Nr 288. We Lwowie, Niedziela dnia 14. Grudnia 1884. Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . 2 złr. —
W państwie austrjackiem . . 6 złr. —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Belgii, Szwajcarji
Włoch, Turcji i księstw Nad-Dunajskich
Serbii . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22 w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 13. grudnia.

(Sprostowanie. — Ruskie biskupstwo w Stanisławowie. — Konferencja berlińska w sprawach afrykańskich. — Przestępstwa agraryjne w Irlandji. — Kwestja przewozu moskiewskich rekrutów przez Dardanele. — Moskiewska myśl nowej ankiety w sprawach Egiptu. — Liczba wyborców Wielkiej Brytanji podług nowej ustawy wyborczej. — Przesilenie rolnicze i bankowe w Czechach. — Wczorajsze posiedzenie przedł. Izby posłów. — Minister obrony krajowej a żydzi).

W wczorajszym artykule wstępnym w sprawie wniosku Magga zecer mylnie odczytał rękopis w jednem miejscu i z rządu zupełnie przeciwna myśl wyszła. Wydrukowano: „Lewica uderza na Länderbank a nie na całą delegację polską"; my zaś napisaliśmy: „Lewica uderza na Länderbank a ma na celu delegację polską" z tego właśnie wypływało, iż gdy lewica identyfikuje Länderbank z delegacją polską dlatego, że kilku posłów polskich należy do zarządu Länderbanku i tem w przykre położenie wprowadza delegację, to powinni ci posłowie albo poskładać poselskie mandaty, albo usunąć się od Länderbanku.

* * *

Wedle przedłożenia rządowego, wniesionego do Izby poselskiej Rady państwa w sprawie ustanowienia nowego biskupstwa katolickiego wschodniego obrządku w Stanisławowie, ma wynosić jego etat pensyjny wedle najwyższego rozporządzenia z 29. stycznia 1884 i porozumienia z kurją rzymską:

Płaca biskupa	7.030 złr.
„ pierwszego prałata	1.260 „
„ dziekana kapituły	1.115 „
„ kustosza kapituły	1.050 „
„ kanonika, który ma sprawować funkcje dyrektora kancelarji	840 „
„ kanonika, który ma być zarazem pierwszym kaznodzieją	840 „

Trzecia kanonja wejdzie w życie, gdy opróżni się posada proboszcza ruskiego w Stanisławowie. Wówczas jego uposażenie, obliczone na 277 złr. 31 ct., wcielone będzie do dochodów kapituły, i uzupełnione do kwoty 840 złr. rocznej płacy kanonika.

Przy kapitule będą również ustanowione trzy posady wikarjuszów, jedna z płacą 400 złr., dwie po 315 złr.

Do stanisławowskiej kancelarji konsystorjalnej będzie przeniesiony ze Lwowa jeden kancelista z płacą 880 złr. i kursor z płacą 196 złr. 87 ct. Na koszta kancelaryjne preliminuje rząd 500 złr., na usługę 100 złr.

Suma kosztów utrzymania biskupstwa ma wynosić rocznie 17.575 złr.

Na adaptację cerkwi parafialnej na katedralną żąda ministerjum 19.000 złr. Adaptacja domu przeznaczonego na rezydencję dla biskupa i pomieszczenie konsystorza kosztować ma 4.300 złr., a ma być na ten cel kupioną realność pani Przybyłowskiej przy ulicy Lipowej za 35.000 złr.

* * *

Doniesienia, pochodzące z Berlina, przedstawiają prace konferencji afrykańskiej za tak dalece posunięte, że zamknięcie jej 15. lub najdalej 20. nastąpi. Porozumiano się zupełnie w kwestji żeglugi na rzekach Kongo i Nigrze; pozostaje więc tylko jeszcze trzecie zadanie, które ma konferencja do rozwiązania — to jest określenie form zajmowania w posiadłość obszarów ziemi, a sprawa ta, jak sądzą, parę zaledwie potrzebuje posiedzeń. Z Rzymu donoszą, że wniosek hr. Launay, tyczący się rewizji taryfy na Kongo po upływie lat pięciu, wciągnięty został do ustanowy żeglugowej. Hr. Launay, stawiając swój wniosek, dał do zrozumienia, że podług jego sądu rewizja będzie miała na celu zniżenie taryfy.

* * *

W Irlandji przestępstwa agraryjne znowu wychodzą na scenę. W Nord Kerry podpalono budynki pewnego znienawidzonego dzierzawcy, i mieszkańcy zaledwie z życiem uszli z płomieni. W Westanead banda zamaskowanych ludzi zmusiła męża i żonę do przysięgi na klęczkach, że opuszczą służbę u dzierzawcy, którego nazwisko zapisane jest w czarnej księdze. Po odebranej przysiędze banda wypaliła ze strzelb nad głowami małżonków, na znak, że nieposłuszeństwo będzie śmiercią ukaranem. W hrabstwie Cork zamaskowana banda napadła dom jednego dzierzawcy i zabrała mu jego broń i amunicję.

Rada miejska dublińska 31 głosami przeciw 12 zadecydowała główną ulicę Dublina Sackville-Street przezwać ulicą O'Connela (założyciela ligi irlandzkiej).

* * *

Kwestja przewozu moskiewskich rekrutów i wysłużonych żołnierzy do północnej Azji i z północnej Azji drogą Dardanelską, traktująca się jak to donosiliśmy od kilku tygodni, dotąd nie została rozstrzygniętą. Moskwa, jak zapewniają, nie wywierała żadnego nacisku na Portę — dyplomacja jej przedstawiała kwestję tę jako czysto administracyjną, i w drodze administracyjnej po cichu z samą Portą chciała ją załatwić. Wkrótce jednak okazało się, że w innych kołach miano zdanie, niezgodne z zapatrywaniem Moskwy — a głównie sama Porta zrobiła uwagę, że spełnienie życzeń Moskwy na jej własną obróciłoby się niekorzyść, bo by jej wobec tego nie można było w przyszłości odmówić innym mocarstwom. Chociaż od tego czasu w sprawie tej żadnych dalszych kroków nie robiła Moskwa, jednakże turecka Rada ministrów kilka odbyła posiedzeń z jej powodu.

* * *

Najważniejszą stroną angielskiego projektu uregulowania kwestji egipskiej, jest propozycja utworzenia nowej internacjonalnej komisji w kraju Nilu. Projekt angielski w ogóle nie zdaje się mieć wiele szans powodzenia; — Porta, jak donoszą do N. fr. Presse z Konstantynopola, uważa projekt angielski jako obalenie praw zwierzchniczych sułtana nad Egiptem. W przekonaniu, że mocarstwa przeciwne się staną projektowi angielskiemu, w kołach dyplomatycznych petersburskich dyskutuje się myśl komisji ankietowej, w której Moskwa i Niemcy miałyby swych reprezentantów. Mieszana ta komisja miałaby zadanie, na zasadzie dat, na cyfrach opartych, rozpatrzyć się w prawdziwem położeniu Egiptu i tym sposobem usunąć błędy, powstać mogące z rywalizacji między Francją i Anglią. Jednem słowem chodziłoby o nową ankietę dla położenia Egiptu.

* * *

Times podaje cały tekst nowej ustawy wyborczej, noszącej tytuł: „Ustawa w celu rozszerzenia praw wyboru do reprezentacji ludności połączonych królestw". Liczba, o którą powiększa się cyfra wyborców przez zreformowaną ustawę, trzecią z rzędu od 1832 r., wynosi dwa miliony, z których przypada 1,300.000 na Anglję i Walję, 200.000 na Szkocję i 400.000 na Irlandję. Od wejścia więc w wykonanie ustawy z d. 6. grudnia, liczba wyborców w Wielkiej Brytanji będzie wynosiła 5 milionów.

Prawo jest obowiązującem od d. 1. stycznia 1885, jednakże nowi wyborcy korzystać będą mogli z niego dopiero z początkiem 1886 roku, gdyż ustawa ledwie w przyszłej jesieni może być zarejestrowaną.

* * *

Półurzędowa *Stara Presse* z d. 11. b. m. donosiła w swojej rubryce ekonomicznej:

„Jak z Budapesztu donoszą, węgierski minister komunikacyj zatwierdził temi dniami wniosek dyrekcji kolei państwowych co do obniżenia taryf na rok przyszły. Celem tych ułatwień taryfowych jest, jak dotychczas było, popieranie eksportu węgierskich wyrobów przemysłowych i płodów surowych w ogóle, mianowicie zaś w kierunku portu Rjeckiego; i obniżone taryfy te zaprowadzone zostały po raz pierwszy już i na kolei Alföldzkiej i Siedmiogrodzkiej, które ostatniemi czasy w posiadanie państwa przeszły. Nadto i nowe taryfy lokalne mają być na tychże kolejach zaprowadzone. Wkrótce będą urzędowo ogłoszone wszystkie od Nowego roku poczynające się obniżenia taryfowe na wszystkich państwowych lub przez państwo gwarantowanych kolejach żelaznych."

Wiadomość ta, dowodząca niezmiernej, już częstokroć podnoszonej na tem miejscu pieczołowitości rządu węgierskiego około dobra rolnictwa, przemysłu i handlu krajowego — rozeszła się właśnie w chwili, kiedy w Czechach, najbogatszym, najruchliwszym i najwięcej podatków płacącym kraju przedlitawskim, po wiadomem przesileniu cukrownictwa, wybuchło przesilenie finansowe z powodu zachwiania Czeskiego ziemskiego Towarzystwa kredytowego — i w kołach czeskich, tak niemieckich jak i słowiańskich — silne się wytwarza rozdrażnienie przeciw rządowi.

Z klubu czeskiego ciągle odzywają się głosy coraz namiętniejsze. „Klub — czytamy w *Politice* — nie poprzestanie na rozprawach akademickich. Każdy rząd przedlitawski, do któregokolwiek stronnictwa by należał, musi się energiczniej zająć rolniczym przemysłem Czech, jeżeli ten przemysł niema pójść z torbami.

„Niestety, rząd sobie dotychczas bagatelizował tę okoliczność. Widzieliśmy to w sprawie firm cukrowniczych Weinricha i Tschinklów. Rząd nie chciał miesiąc lub dwa poczekać z podatkiem — trzeba będzie pożyczać na podatek (około 2 mil. zł.) w bankach, które kosztem rolnictwa sprofitują. Nie lepiej idzie w sprawie Czeskiego Towarzystwa kredytowego. Jeszcze wczoraj (d. 8 bm.) zdawało się, że ministerjum skarbu świadome jest całej doniosłości ewentualnego upadku tej instytucji, i że zechce przynajmniej pomódz do załagodzenia sprawy. Ale najświeższe wiadomości dowodzą, że rząd i w tym wypadku trzyma się niepojętej bierności, pomimo że 40 pożytecznych dla ogółu zakładów, bo 40 kas oszczędności w Czechach jest narażonych na niebezpieczeństwo.

„Może się jeszcze uda zażegnać katastrofę, ale sprawa Towarzystwa ziemskiego dowodzi, że położenie przemysłu rolniczego w ogóle stało się wielce ponurem, i rząd musi się nim szczerzej zająć niż dotychczas. Posłowie czescy nie zaspią sprawy. Czechy dają rocznie czystych 60 mil. zł. na ogólne potrzeby państwa, więc też zasługują na pewne względy w razie nawidzenia przesileniem, które dziś jeszcze by uchylić można. Rząd w ogóle, a mianowicie ministerjum skarbu dobrze uczyni, jeżeli o tem pamiętać będzie."

Dodamy, że w sprawie Czeskiego ziemskiego Towarzystwa kred. chodziło tylko o moralną interwencję rządu u banków wiedeńskich. I tej odmówiono. D. 11. bm. wniosło Towarzystwo o moratorjum na ośm dni. Wina spada niezawodnie na zarząd Towarzystwa, że zapóźno udał się o pomoc, a zresztą, że fundusze lokował w interesach długoterminowych, więc mimo dostatecznych aktywów, nie podołał swoim krótkoterminowym wypłatom. Towarzystwo zakładało różne przedsiębiorstwa, albo do zakładania pomagało — ogółem zaś nie trudniło się prostą spekulacją, ale rozwojem rolnictwa i przemysłu, i dlatego na pomoc zasługiwało.

Może i zbyt często podnosiliśmy, że cały rczum stanu skarbowy dr. Dunajewskiego ogranicza się na wyzyskiwaniu do skrajności istniejących już ustaw podatkowych i t. p. i na układaniu nowych, celem pomnożenia dochodów państwa, ale że nie zajmuje się oraz pomnożeniem i utrwaleniem źródeł dochodów ludności, podatki płacącej, i że ta polityka jak w ogóle szkodliwą jest dla państwa, tak i upadek dr. Dunajewskiego spowodować może. Mechaniczne dążenie do równowagi budżetowej jest ostatecznie złudą, a niestety dr. Dunajewski na końcu swego ostatniego wywodu finansowego i na przyszłą kadencję Rady państwa tylko nowe projekta podatkowe zapowiedział — nic więcej!

Po tem wyjaśnieniu zrozumiemy przebieg wczorajszego posiedzenia Izby posłów (ob. tel.), na którem słowiańscy i niemieccy posłowie Czech w jednej dążności występywali.

* * *

Na onegdajszem posiedzeniu komisji wojskowej Izby posłów, gdy minister obrony krajowej powiedział, że Galicja ma restancje w rekrutach i że tam metryki są licho prowadzone, potrzeba było dopiero nacisku p. Chrzanowskiego i posła ks. Fischera, aby przyznał, że w jednym i drugim wypadku winni są żydzi. Ta szczególna delikatność ministra dla żydów, połączona jednak z ujmą dla kraju, musi zadziwić — a jeszcze bardziej, iż minister jen. Welsersheimb dla malwersacyj żydowskich wypowiedział — wprawdzie tylko osobiste swoje zdanie, iż w ogóle należy odebrać duchowieństwu prowadzenie metryk.

Słusznie uczynił p. Chrzanowski, iż zażądał skonstatowania, ile na tysiąc dusz swoich dają żołnierza chrześcianie a żydzi. Równość praw — więc i równość obowiązków!

Odpowiedź „Słowa."

Na artykuły nasze p. t. „Nowy okres moskiewsko-prawosławnej propagandy w Galicji", wyświecające drogi, jakiemi obecnie carska propaganda w naszym kraju ma być pokierowaną, odpowiada *Słowo* w następujący charakterystyczny sposób:

„Oddany polskiej sprawie polityk wiele ma podobieństwa do ranionego Turka, który na polu bitwy leżał razem z ranionym żołnierzem rosyjskim. Szalony głód dokuczał biednemu Turkowi. Wówczas russki męczennik, pod wpływem swej dobrej chrześciańskiej natury, przypełznął do wroga z niemałym trudem, i oddał mu ostatni swój kawałek chleba. Turek, posiliwszy się russkim chlebem, wydobył kindżał i zamordował chlebodawcę.

„Nie lepiej postępuje polonofil w stosunku swoim do russkiego brata. Znane są przykłady zawiści i ciężkiej niewdzięczności polskiej, jak niemniej także aż do naiwności posuniętej russkiej ufności, cierpliwości i dobroduszności. W kilkowiekowej walce z zachodnim sąsiadem część Rusi była pokonaną. Wiemy, jak postępował zwycięzca ze zwyciężonym. Walka obróciła się w końcu na korzyść zdrowszego russkiego organizmu — i dokonaną została unia zakordonowej Polski z zakordonową Rusią *), chociaż nie w taki sposób, jak zamierzonem było w zapomnieniu przepadłej unii lubelskiej z r. 1869.. Lecz bądź cobądź, przyłączywszy do dzierżaw swoich Warszawę, Ruś okazała się wobec Polski ludzką, a nawet dość uległą. Zamiast zastosować do Polaków pruski system, praktykowany w Poznańskiem, Ruś czyniła wszelkie możliwe ustępstwa na korzyść warszawskiego terytorjum („warszawskoj obłasti"), dopuściła zupełną jej autonomię, przyzwoliła na samodzielną jej administrację, nawet z pominięciem miejscowego elementu russkiego, nawet na odrębną organizację wojska, polegając dobrodusznie na uznaniu ze strony zwyciężonego.

*) Czytaj: carat moskiewski.

Bunt z r. 1830 okazał, jak Polacy umieją na złe używać położonego w nich zaufania. I drugi raz rząd rosyjski, liberalizując za czasów margrabiego Wielopolskiego, zgadzał się na ustępstwa na korzyść Polaków swoich.

„Bunt z r. 1863 był odpowiedzią na to. Jakie skutki pociąga za sobą wyrozumiałość Moskwy dla rzymskiej kurji i dla polonizmu w dzisiejszych czasach, jak postępują nowo ustanowieni biskupi katoliccy w krajach russkich i w polskich stronach, nauczył nas rzymsko-katolicki biskup Kozłowski **) i inni jemu podobni. Czy nie jest oburzającem jego zachowanie się wobec dostojnika prawosławnej cerkwi, który z całą uprzejmością zniżył się do stosunków z wyznawcami rzymskiego kościoła w duchu bratniej miłości chrześciańskiej; czy nie są oburzające głosy polskich gazet z powodu pielgrzymki archijereja chełmsko-warszawskiego do cudotwornej ikony russkiej, przechowywanej w klasztorze ks. Paulinów w Częstochowie? Czyż objawy podobne nie charakteryzują polskiej natury — chociażbyśmy już całkowicie ignorowali to wszystko co piszą nasi „bracia" o Rusi, którą od miasta Moskwy przezywają „Moskwą", aby tylko nie wspominać imienia Rusi, albo też z grecka Rosją?

„Możnaby nam zarzucić, że polscy politycy rozmyślnie tak piszą, ze złości przeciwko zagranicznym Russkim dlatego, że terytorjum warszawskie złączone zostało teraz bez żadnego odróżnienia z gosudarstwem russkiem. Lecz inne już zachodzą stosunki pomiędzy Russkimi a Polakami w Austrji, a pomiędzy Russkimi w Austrji a Polakami w Poznańskiem. Tu jest położenie obu narodowości jednakowe, gdyż obie pozostają w zawisłości od państw obcej nazwy. Zdawałoby się z natury rzeczy, że austrjacki Polak nie powinienby napadać na austrjackiego Russkiego, że jeden na drugiego nie będzie nastawał, że wreszcie Polak poznański nie będzie wspierał swojego brata w Austrji w jego dążności do panowania nad austrjackim Russkim, gdy sam jest upokorzony i przygnieciony germańską potęgą. Czytasz jednak poznańskie gazety i zdumiewasz się.

„W jednym artykale znachodzisz żale na ucisk polskiej ludności ze strony rządu niemieckiego, a w drugim napotykasz urągowisko z obrońców russkiej sprawy w Galicji. W polonofilskich publikacjach krakowskich i lwowskich czytać można codziennie niestworzone rzeczy o prześladowaniu polskości przez germański i rosyjski element, a równocześnie podpychają ci pod oczy donosy i projekta, jakby ubić moskiewskie życie na Rusi, jakby zniweczyć Ruś halicką, karmiącą zawłoki swoim chlebem. Oto powód, dlaczego porównaliśmy owego ranionego Turka z oddanym polskiej sprawie („polakujuszczym") polityikiem.

„Fakt ów, znany z rossyjsko-tureckiej wojny przypomniał się nam przy czytaniu artykułów *Gazety Narodowej* z d. 5. i 7. bm. p. t. „Nowy okres moskiewsko-prawosławnej propagandy w Galicji"."

W dalszym ciągu parafrazuje tylko *Słowo* przytoczone w naszych artykułach fakta i uwagi, nie przecząc niczemu, ani ich nie zbijając, tylko niby na dowód bezwzględnej zawziętości naszej przeciw moskiewskim diejatelom — i kończy pytaniem: co będzie gdy „Ruś za kordonem" zechce Polakom za ich nietolerancję w Austrji przeciwko zwolennikom programu prof. Łamańskiego, oddawać wet za wet?

*) Ks. Kozłowski, biskup żytomierski ukarał dyscyplinarnie jednego z księży swojej dyecezji, który szyzmatyckiemu archijerejowi oddawał kościelne honory, należne biskupowi. Rząd moskiewski zatrzymał z tego powodu biskupowi połowę płacy.

Program
nowego prezydenta m. Krakowa.

Program prezydenta dr. Szlachtowzkiego, rozwinięty wobec Rady miejskiej po złożeniu przysięgi, obejmuje według streszczenia *Czasu* następujące punkta:

„1. Zaopatrzenie Krakowa wodą zdrojową, ku czemu praca jest naprzód posunięta, dając wszelkie nadzieje ziszczenia, chyba gdyby trudności finansowe, niedające się pokonać, zamiarowi temu stawiały trudności. Mowca jednak dotąd ich nie podziela, a gdyby niespodziewanie zajść miały, pomny swych obowiązków, nie zaniedba niczego, aby zbyt śmiałem wykonaniem, mienie obecnego i przyszłych pokoleń na stratę narażone nie zostało.

2. Sprawa oświetlenia miasta, czyli powszechnie nazwana gazową, wymaga szybkiego załatwienia; chwilowe oświetlenie miasta naftą było koniecznością wywołaną rozlicznemi sytuacjami procesów między gminą a towarzystwem Dessauskiem w toku będących. Rada w sprawie tej stanowcze powziąć będzie musiała uchwały, których jak na teraz budowa własnego zakładu gazowego będzie wypływem — skoro stwierdzona dotąd doświadczeniami innych miast zmienność elektrycznego oświetlenia nie pozwala na hazardowne próby.

3. Błonia miejskie, przynoszące do niedawna prawie tyle dochodu, co z nich opłacano podatku, staną się środkiem nowych źródeł, już to przez zirygowanie obszaru po prawej stronie Rudawy, już to przez założenie nowej drogi i spacerów ku Woli Justowskiej, nakoniec przez uregulowanie służebnictw paszenia bydła, na rzecz sąsiednich gmin istniejącego, które niebawem pomyślnemi układami uwieńczone, pozwolą miastu na korzystną sprzedaż parcel budowlanych, przed wałem fortecznym położonych.

4. Budowa teatru należy do najgwałtowniejszych potrzeb i celów zapewnienia bytu scenie narodowej. Ani składki, ani też udział stowarzyszonych stałości i trwałości budynkowi nie zapewnią, a uczynić to tylko może gmina, wsparta pomocą kraju.

5. Zapobieżenie żebractwu, to jedna z trosk, w której Rada dopiero wtedy skutecznie działać będzie mogła, skoro właściwe czynniki prawodawcze pomyślą o założeniu w kraju domów przymusowej pracy, i wydane będą ustawy przeciw włóczęgom.

6. Sprawom w związku będącym z podniesieniem przemysłu w mieście przez odpowiedniejsze pomieszczenie muzeum przemysłowego, założenie spółek rękodzielniczych, bazaru ich wyrobów i przemysłu domowego, poświęcił prezydent szczegółową wzmiankę i wyraził nadzieję, że Rada m. szereg wniosków, już przygotowanych przez komisję, przed kilku miesiącami do życia powołaną, niebawem w czyn wprowadzi.

7. Żądania stawiane przez skarb wojskowy co do budowy koszar wydatkiem przeszło pół miliona złr., wymagać będą usilnych starań, celem uchronienia gminy od wydatków — której na inne, produktywniejsze potrzeby, zbywa na odpowiednich funduszach.

8. Reforma statutu miejskiego, na zasadach w nowych ustawach rozwiniętych, wymagać będzie również bacznego oka na załatwienie tej sprawy.

9. Budowa pomnika A. Mickiewicza i przeniesienie jego zwłok do Krakowa, w których to sprawach już nietylko miasto, ale wszystkie ziemie polskie żywy biorą współudział."

Piękny zaiste program, jedyna tylko rzecz aby go wykonać.

My we Lwowie jesteśmy na razie w szczęśliwem położeniu, bo bez programu prowadzimy tak sobie z łaski bożej żywot nasz.

Polskość a walka kulturna w Prusiech.

Berlin. Tageblatt, choć arcyliberalny, ale w niczem nie ustępuje dobrowolnie rządowej gazecie *Nordd. Allg. Ztg.*, gdy chodzi o przyczepienie łatki Polakom.

Ten to *Berl. Tageblatt* zamieścił pod powyższym tytułem artykuł, który zasługuje na uwagę właśnie dziś, gdzie postępowcy są niby to w wojnie z księciem Bismarkiem.

Tageblatt chwali księcia Bismarka za to, że rozpoczynając walkę kulturną nie miał na oku celów religijnych, lecz polityczne, i że te polityczne cele popchnęły go do walki ze stolicą apostolską.

To jest poniekąd prawdą, albowiem sam książę Bismark, przechodząc od systematu liberalnego do konserwatywnego, w mowie swej z d. 12. lipca 1879 roku powiedział wręcz, że sprawa polska popchnęła go do walki kulturnej.

Jak sobie ten związek wytłómaczyć, to już nie nasza rzecz; dość, że książę Bismark to powiedział i że *Tageblatt* to samo powtarza.

Ale co nas zastanawia, to to, jak może *Tageblatt* szczuć przeciw Polakom, gdy pisze jak niżej:

że onego czasu zaczęto na Szląsku i w Prusiech Zachodnich pracować nad ożywieniem języka polskiego;

że na serjo mówiono o odbudowaniu państwa polskiego.

że nawet Niemcy berlińscy w ministerstwie temu pomagali, popierając w seminarjach naukę języka polskiego na szkodę niemieckiego, że więc dla tego trzeba było znieść wydział katolicki w ministerstwie!...

O dziwactwo! Czyż wydział ów niema dosyć Niemców katolików w Prusiech?... Czy nie można było tego niby to „Polaka" w niemieckiem ministerstwie usunąć i zastąpić go „lepszym patrjotą?"

Więc niech nam *Tageblatt* prawi co chce, naszem zdaniem niema walka kulturna nic wspólnego z językiem polskim, bo książę Bismark mógł zostawić kościół nietkniętym, a mógł jednak germanizować szkoły, nawet przy pomocy duchowieństwa, jak się to robi w Prusiech i na Szląsku!

Są jednak trzy rzeczy, które się i *Tageblattowi* nie podobają, a to następujące:

1) Jego zdaniem powinien był inaczej obchodzić się z ks. arcybiskupem Ledóchowskim. „Wszakże w początku — mówi *Tageblatt* — księża wielkopolscy byli nieszczęśliwymi, że ksiądz L. nie miał serca polskiego i nie pozwalał im na polską agitację. Otóż ten ks. Le-

---

Stracona ziemia.

Nowela

przez

Teofila Szumskiego.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Przeklęta ziemia. Przeklęta słabość.

Pochmurny i mglisty nazajutrz poranek, zamienił się około siódmej rano w prześliczny dzień słoneczny. Była to niedziela, oczekiwana z niecierpliwością przez Adasia na folwarku. Był to zarazem dzień ciężki dla dwóch osób. Władysław Kania witał go z westchnieniem, bo musiał odpowiednio do wczorajszej umowy wydawać znaczną kwotę pieniędzy, dla dogodzenia, jak mniemał, kaprysowi. Musiał myśleć o podróży do miasta, a co go najmocniej bolało, musiał opłacać procenta od wierzytelności na ziemiach, o których wiedział, że są stracone. Gubił się w domysłach, co mogło tak wpłynąć na Rymaszewskiego że go zniewoliło do zmiany projektu, ale daremnie szukał wielorakich przyczyn: żadna nie wydawała mu się prawdopodobną. Rymaszewski o tej samej porze przechadzał się samotny pod drzewami ogrodu i myślał o tem, co zrobił i powtarzał sobie w duszy, że przeklęta jest słabość ludzka. Przychodziło mu na myśl, że taka sama lub podobna wczorajszej scena musi się powtórzyć za kilka miesięcy, za pół roku, za rok. Czemuż nie przyszło mu to na myśl wczoraj? Rządca miał słuszność, ale wczoraj wieczór nie wydawały mu się uwagi Kani tak trafnemi, jak dziś rano. Ofiarą, którą robił na rzecz żony, okupił to, czego tak pragnął wczoraj: widok rodziny całej, zebranej w tym starym dworze, pozorną zgodę z żoną, jej obecność tutaj na czas dłuższy, jej wesołość, a może zdrowie. A jednak w głębi serca czuł, że główną pobudką jego ustępstwa było co innego, było oprócz wznowienia w rzeczywistości wspomnień, i inne jeszcze uczucie, czysto osobiste. Sam przed sobą bronił się tem, że uratował zdrowie żony, że bądź co bądź zdrowie, choćby szło o miliony, zawsze więcej warte. A jednak przeklęta jest słabość ludzka, tem kończył każdy zwrot swej myśli.

Trzebaż było, żeby pod zimę wieku uczuwał w sobie człowieka, jego namiętność, jego w takiej chwili zapomnienie o wszystkiem innem, żeby żył tylko chwilą obecną, padał na kolana przed kobietą, przed żoną, nie dla jej cnót, nie dla jej zalet umysłowych, ale dla tego jedynie, że była jako kobieta doskonałą. Kilkanaście lat rozbratu dobrowolnego skierowało jego umysł tylko do rzeczy praktycznych, tylko do zapobiegania temu, żeby zapewnić rodzinie przyszłość, a jedna chwila niedorzecznego uniesienia odbierała mu kilkanaście tysięcy gotówki po to, żeby dogodzić urojeniu żony, mówił sobie w duszy. Tak, wyznawał upokorzony, żony, w której wczoraj widziałem i uwielbiałem tylko kobietę. Przeklęta słabość ludzka — i to pod starość, jeżeli nie na starość.

Tak zżymając się sam na siebie skończył nareszcie przechadzkę po ogrodzie i szedł ku dworowi z zamiarem obliczenia, ileby też można zdobyć świeżej gotówki za zapasy zboża i wódki, a ile za bydło, które być musiały. Tę samą myśl miał rządca i szedł znowu na folwark do izby Adasia, któremu kazał wykończyć na niedzielę wykazy wszelkich zapasów do zbycia w oborach i spichlerzach.

Adaś, który przez dni kilka miał dość zajęcia z rachunkami dóbr pani, pozostałemi po zbiegłym rządcy, kończył dopiero dziś w niedzielę wykazy skarbu, w którym był, jak rządca mówił, niby czemś a niby niczem.

Słabość Adasia do popisywania się kaligrafią, opóźniła nieco robotę i w chwili, gdy rządca wchodził, Adaś sztychował z zamiłowaniem:

„Wykaz byczków urodzonych w drugim kwartale roku itd.

Rządca wszedłszy, spojrzał na przygotowaną już robotę i zajrzawszy także przez ramię Adasiowi, spostrzegł jego staranność i rzekł:

— Wiesz co Adasiu, jakkolwiek pochwalam twoją akuratność, mógłbyś przecie był skończyć do tej pory, gdybyś się tak nie wysilał na pismo, które ci zresztą zaszczyt przynosi.

— Staram się wszystko tak zrobić, żeby nikt inny podobnie nie potrafił zrobić — odparł Adaś z przyciskiem.

Kania przypomniał sobie, że przed kilku dniami dał taką naukę młodzieńcowi i rzekł z uśmiechem:

— Z ciebie może być jeszcze człowiek nie lada jaki.

— Właśnie podchwycił Adaś, dziś mieliśmy pomówić o mojem człowieczeństwie. Przypominam, że mi pan to przyrzekł.

— Dobrze, pomówimy, ale najpierw, zbierz się, ułóż te papiery i weź ten list w niezapieczętowanej kopercie i nieś wszystko do dworu, oddaj panu Rymaszewskiemu.

Krótki ten rozkaz, któryby w niedzielę innemu śmiertelnikowi na wsi wydawał się uciążliwym, tak uszczęśliwił Adasia, że aż rumieńców dostał. Uśmiechnęła mu się nadzieja, że w okolicy dworu, albo w samym dworze, lub nareszcie w ogrodzie, ujrzy Basię. Ze zaś strategia miłości kombinuje o wiele spieszniej, niż strategia na polu walki, więc i Adaś w kilka sekund ułożył sobie plan cały. Obrał niby najkrótszą drogę, przez płot, przez strumyk, dzielący ogród i park od oczeretów i bokiem przez pola. W polu bowiem rosły już bławaty, kwitły maki. Co to szkodzi uzbierać taki polny bukiecik. Dokonawszy tego dzieła, wrócił Adaś do obszernego ogrodu dworskiego i zatrzymywał się wszędzie, gdziekolwiek postrzegł na piasku w ulicach ślady stóp maleńkich. Adaś skracając sobie niby drogę, miał czas przelecieć wszystkie gęstsze ustępy parku. Ślady wi-dział wszędzie, ale panny Barbary nie dojrzał nigdzie. Szedł już smutny, z rezygnacją najszerszą aleją, prosto ku dworowi, niosąc w jednej ręce papiery, w drugiej bukiet polny, gdy w tem usłyszał za sobą głos, który mu zabrzmiał w uchu jak najpodnioślejsza symfonia:

— Panie Adamie!

Adaś obrócił się w mgnieniu oka całą osobą. O kilkanaście kroków stała wprawdzie Basia, której głos ucho jego pieścił, ale stała trzymając pod rękę starszą siostrę, Honoratę.

— Mamy prośbę — odezwała się znowu Basia do zbliżającego się szybko młodzieńca.

Na zagadnienie to skłonił się Adaś i czekał dalszych rozkazów. Tymczasem zagadnęła Honorata:

— Przed prośbą muszę pana zapytać, czy pozwoli mu czas, czy pan zechcesz przepisać mi dość zajmującą rzecz.

Adaś zdobył się na odpowiedź, którąby mu w oczach rządcy zaszczyt przyniosła:

— Zdaje mi się — rzekł — że w życiu ludzkiem nie ma nic takiego, coby mogło być niezajmującem.

Honorata spojrzała baczniej na ożywione oblicze młodego człowieka, którego postawa była imponującą, i przekonała się po raz pierwszy, że i twarz nie była bez wyrazu.

— Ja także mam do przepisania rzeczy, może jeszcze mniej zajmujące — dodała teraz Basia.

— Zrobię wszystko według życzenia — rzekł Adaś.

(C. d. n.)

dóchowski nie z powodu narodowości, lecz z powodu ustaw majowych dostał się we wojnę z rządem, a dwuletnie więzienie i tyle listów gończych nie mogły zaprawdę ożywić jego „pruskiego“ patrjotyzmu.

Słuchajcie! *Tageblatt* berliński przypisuje teraz ks. Ledóchowskiemu patrjotyzm „pruski“, teraz, gdy mu to do walki z ks. Bismarkiem potrzebne — a przez 10 lat walczył z tym samym księdzem L. jako z wrogiem państwa pruskiego!

Ks. Bismark nie umiał się też do kraju odezwać. Zdaniem *Tageblattu* powinien był książę mówić mniej więcej jak niżej:

„Parci naprzód chęcią silnego zjednoczenia naszej ojczyzny niemieckiej, poszliśmy może za daleko, poza granicę konieczności. Teraz atoli ta sama miłość ojczyzny każe nam, żebyśmy wam katolikom obrażonym podali rękę do zgody. Zaprowadzamy prowizorjum i ulgi, zwolna natomiast ustanowimy zasady naszej polityki kościelnej, bo przywrócenie dawnych stosunków od razu jest niepodobnem!

Przyznać trzeba, że *Tageblatt* jest grubo przebiegłym! jeżeli sądzi, że katolicy niemieccy nie poznaliby się na takich obietnicach!

2) Drugi zarzut *Tageblattu* jest ten, że ks. Bismark nie powinien był wydalać księży polskich za przekroczenia majowe, bo to nie mogło propagandy polskiej uśmierzyć; gdyż zręczni agitatorowie polscy nigdy a nigdy się nie narażą na wygnanie. Wystarczyło chwycić się energicznie szkoły.

3) Trzeci zarzut, że protestanci niemieccy gniewają się na to w ogóle, że ks. Bismark układa się z Rzymem. „Bo jeżeli dziś papież ma pomagać do obsadzenia Poznania i Gniezna dobrym Prusakiem, to kiedyś może papież pomagać do tego, żeby centrum było podporą ks. Bismarka w sprawach politycznych. A taki związek znaczyłby tyle co śmierć obywatelskiej swobody... My nie chcemy, żeby obie władze, i ta co trzyma miecz i ta co sumieniami rządzi, były w jedno zespolone. Dlatego nie chcemy układów ze Rzymem, bo to prowadzi do aliansu; — żądamy silnego samodzielnego rządu, któryby sam pociągnął granicę między panowaniem państwa a panowaniem kościoła.“

Tyle *Tageblatt*.

Książę Bismark — dodaje *Goniec Wielkopolski* — nie wiele pewnie pytać się będzie o te nagany i te rady postępowej gazety berlińskiej — ale dla nas Polaków bardzo ztąd dobra nauka.

Panowie postępowcy mają wolność na ustach, ale tylko dla siebie.

Polacy mogą pójść na pożarcie — byle tylko niemiecka „bürgerliche Freiheit“, obywatelska wolność kwitnęła!

Niech na stolicy św. Wojciecha zasiądzie dobry Prusak,

niech szkoła polska się zniemczy,

niech uschnie katolicyzm odcięty od korzenia rzymskiego — byle *Tagblatt* miał giełdę i obywatelskie wolności!..,

Tymczasem chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi.

Ziemie polskie.

Wybór ks. Ferdynanda Radziwiłła. Wybór posła ostrzeszowsko-odolanowskiego do parlamentu niemieckiego, ks. Ferdynanda Radziwiłła, nie został wprawdzie uznany za nieważny, gdyż na to nie pozwala ogromna większość głosów, jaka w okręgu owym padła na kandydata polskiego. Atoli trzeci wydział komisji rugów wyborczych znalazł przynajmniej jakiś haczyk, albo raczej miłą sposobność dokuczenia polskim „agitatorom“ na podstawie małej „denuncjacyjki“.

Żandarm Buchholtz ze Skalmierzyc denuncjował ks. proboszcza Włoszkiewicza o końcowy ustęp kazania, powiedzianego w niedzielę dnia 26. października, a więc na dwa dni przed wyborami. Landrat powiatu odolanowskiego nie dochodził tej sprawy dalej, przekonawszy się zapewne o jej bezzasadności, atoli denuncjacja pojawiła się znowu w aktach komisji rugów wyborczych parlamentu niemieckiego. Według tych akt miał ks. proboszcz Włoszkiewicz pod koniec kazania tak się wyrazić:

„Wiecie, że we wtorek pójdziemy na głoski. My wszyscy, bracia moi, będziemy wybierali ks. Radziwiłła z Antonina. Gdyby wam niemieccy panowie, jak się to po większej części w dwóch wsiach na północy mej parafii położonych, dziać zwykło, mieli wciskać niemieckie karteczki z nazwiskiem Mylera albo Szulcego, to odbierzcie od nich te papierki, aby ujść gniewu waszych panów, atoli zniszczcie lub podrzyjcie je potem, a do mnie przyjdźcie po inne karteczki z nazwiskiem ks. Radziwiłła. Niech każdy idzie na wybory z tą karteczką, a taką a nie inną niech oddaje, aby się liczba głosów naszych powiększyła.“

Wydział trzeci doszedł do tego przekonania, że jeżeli ksiądz proboszcz Włoszkiewicz powiedział powyższe słowa publicznie z ambony podczas nabożeństwa, i jeśli władza rządowa, do której wiadomość ta doszła, nie poczyniła kroków śledczych, to takie pomijanie podobnych wypadków nie mogłoby na przyszłość pozostać bez niebezpiecznych następstw i wpływu na porządek i wolność wyborów.

Wydział trzeci zamierza przeto wezwać kanclerza Rzeszy, aby kazał urzędownie zbadać, jak się ma sprawa z doniesieniem żandarma Buchholtza, przesłanem do urzędu ziemiańskiego w Ostrowie *de dato* 6. listopada br.

Podaliśmy streszczenie tej uchwały i motywów trzeciego wydziału komisji rugów wyborczych za berlińską *Germanią*, nie biorąc naturalnie żadnej odpowiedzialności za treść doniesienia żandarma Buchholtza. Z góry jesteśmy przekonani, iż doniesienie powyższe zawiera pewne niedokładności, że ksiądz proboszcz Włoszkiewicz, choć może przypomniał parafianom swoim termin wyborów, do czego np. przy wyborach gminnych magistraty wyraźnie rządzców kościoła wzywają — to z pewnością tak szczegółowych instrukcyj, o jakich doniesienie wspomina — parafianom nie dawał. *(Kur. Poz.)*

Moskwa.

W Petersburgu w tych dniach wyszedł nr. 10 *Narodnoj Woli*. W nim, po przedstawieniu nader smutnych stósunków, w jakich żyć musi partja rewolucyjna, stósunków, pośród których najfatalniejszem jest moc zdrad, znajduje się z podpisem komitetu wykonawczego wyjaśnienie sprawy Sudiejkina i Degajewa. Ten ostatni był prostym zdrajcą, który przyprawił partję rewolucyjną o wielkie i niepowetowane straty. Grał dwulicową rolę. Gdy mu się wreszcie rola ta wydała zbyt przykrą i trudną do kontynuowania, oskarżył się sam przed rewolucyjnym komitetem wykonawczym, który za karę polecił mu usunąć Sudiejkina, a następnie skazał go (Degajewa) na banicię z zakazem powrotu do kraju i brania udziału w ruchu rewolucyjnym, pod groźbą kary śmierci.

W dwóch obszernych artykułach wstępnych organ rewolucyjny rozwija swój program, dający się streścić w tej zasadzie, że partja „Narodnej Woli“ podejmując walkę z rządem dla zyskania swobód politycznych, nie zapomina bynajmniej o reformach socjalno-ekonomicznych i propagandzie wśród ludu wiejskiego i robotników miejskich. Redakcja jednak uważa, że organizacja rewolucyjna nie powinna tracić swych sił na drobnostkową agitację i małe zaburzenia, lecz kierować wszystkie siły ku jednemu wspólnemu celowi. Partja jest przekonana, że panująca w kraju fermentacja polityczna, zarówno wśród ludu, jak i wśród inteligencji, doprowadzi do zwołania „ziemskiego soboru (konstytuanty)“. „Mocno jesteśmy przekonani, powiada „Narodnaja Wola“, że zbliżający się przewrot państwowy nie może wyrodzić się na naszym gruncie w czysto polityczną „konstytucję“, lecz nieodzownie pociągnie za sobą wszystkie te agrarne, ekonomiczne i socjalne reformy, które odpowiadają obecnemu umysłowemu i moralnemu rozwojowi ludzkości. Tylko taka reforma lub rewolucja może znaleźć podporę w masach ludowych, w narodowym entuzjazmie, bez którego niemożliwym żaden wielki czyn historyczny, żaden wielki przewrot społeczny.“

W leżącym przed nami numerze rewolucyjnego wydawnictwa spotykamy także ciekawy dokument, dotyczący zbliżka naszych stosunków, jako to umowa zawarta między komitetem wykonawczym „Narodnoj Woli“ i komitetem centralnym polskiej organizacji socjalno rewolucyjnej „Proletarjat“.

TEATR.

(*„Niezadowoleni“ - dramat w 5 aktach oryginalnie napisany przez Konrada*)

Wczoraj postawił p. Konrad drugi krok na niwie pracy dramato-pisarskiej. Pierwszy był dość szczęśliwy. Jego obrazek dramatyczny „Postrzelony“, przedstawiony przed rokiem niespełna, jak na pierwszą próbę, rokował większe nadzieje. O drugim debiucie, który miał miejsce wczoraj, nie chcemy wypowiedzeniem zdania z góry uprzedzać czytelnika. Przytoczymy najpierw treść dramatu, jakkolwiek wyznać wypada, że z powodu dość chaotycznej budowy bierzemy na się zadanie nie bardzo wdzięczne...

Rzecz dzieje się w mieście Moskwie, za naszych czasów. Niejaka Wiera Tomkin, olśniewającej piękności córka zamożnego niegdyś kupca, sprzeniewierzywszy się kochankowi Artamonowi Buławinowi, kasjerowi w domu jej ojca, wyszła za hrabiego Jefremowa, rozrzutnika i karciarza, który wkrótce przepuścił cały majątek w Paryżu. Wierę i Zofię jej siostrę podnosi z nędzy br. Reinhold Korff, radca dworu carskiego, człowiek starszy, kochający się trochę w pięknej Wierze, lecz pałający nieznośnie większą żądzą zaszczytów, karjery i orderów. Drogą do tego eldorado jego pragnień mają być zasługi około trapienia spiskowców — nihilistów. Wynajduje więc Helenę Scafari, jakąś ciotkę (?) Wiery i Zofii, i daje jej pieniądze na ponowne otwarcie salonów i do rozwinięcia możliwego przepychu i zbytku, do jakiego Wiera była przyzwyczajona, aby tym sposobem z jednej strony otoczyć swoją „niby“ ukochaną wszystkiem czego jej dusza zapragnie, a z drugiej wyzyskać piękność Wiery, i jej przebiegłość niewieścią dla trapienia „stowarzyszonych“ których organizacja obejmuje zarazem najniższe jak i bardzo wysoko położone warstwy społeczeństwa moskiewskiego. Helena Scafari otwiera więc salony, których siłą przyciągającą stanowi cudowna wdówka Wiera — a obok niej młode, naiwne dziewczę Zofia. Tłum wielbicieli otacza Wierę. W tłumie tym obok dawnego kochanka Artamowa znajduje się i siostrzeniec Korffa, Jerzy Wroncow, młody, szlachetnych popędów i nieskażonego charakteru Rosjanin, a wreszcie hr. Roman Turowski, Polak. Wiera wyróżnia stanowczo hr. Romana.

Taka jest mniej więcej sytuacja przy podniesieniu zasłony. Pierwszy akt przedstawia bal u Wiery. Tu otrzymuje Korff bezimienne doniesienie, że jeden „z kochanków hrabiny ma przy sobie listę sprzysiężonych, którą ma zanieść na tajne zebranie.“ Korff każe Wierze, zapłaconej przecież, za każdą cenę listę tę wydobyć. Wiera podejmuje się tego zadania i odkrywa sprzysiężonego właśnie w hr. Romanie. Podczas sceny wyznania miłosnego przebiegła Wiera niemal przemocą wydziera mu ją i... oddaje Korffowi.

Dopiero w drugim akcie Wiera opatruje się co zrobiła — udaje się więc do Jerzego Wroncowa, aby ratował Romana zapomocą swoich wpływów przez Korffa. Wronców, gotów do wszystkiego dla Wiery i dla Romana, z którym jako człowiekiem również zacnego charakteru, sympatyzuje, daje się nakłonić do przystąpienia do spisku — a to w celu ratowania Romana (?).

W trzecim akcie jesteśmy na zebraniu spiskowych w podziemiach obok Moskwy. Przewodniczy im Artamon Buławin, który się samozwańczo na przewodnika narzucił — i który, jak się domyślać można, bo w ogóle w sztuce tej wiele bardzo domyślać się potrzeba — w celu zgubienia Romana, zawadzającego mu na drodze do serca Wiery, postanowił skompromitować go wobec sprzysiężonych i w tym celu spowodował pośrednio odebranie mu listy, zrobiwszy bezimienny donos Korffowi. Na zgromadzeniu tedy najwyższego koła tajnej organizacji, t. zw. „najwyższego ramienia“, pod presją Artamona zapada wyrok śmierci na Romana. Obecny na tem zgromadzeniu Wronców oburza się na czyn tak dziki ze strony tych, którzy nieść mają naprzód pochodnię nowych idei społecznych przed ciemnemi masami, — a obecna tam również w męzkiem przebraniu Wiera Jefremów, z trwogi o Romana mdleje, następnie błaga go półsłówkami o przebaczenie. Równocześnie policja i żandarmi otaczają podziemia, a na zebranie wpada Korff, aresztując wszystkich w imieniu prawa. Ustępuje wkrótce pod groźbą Artamona, że przygotowany dynamit wysadzi wszystkich w powietrze, i dozwala spokojnie odejść spiskowcom chodnikiem podziemnym parę mil długim (?). Zostają tylko: Korff, Artamon, Roman, Jerzy i Wiera. Jerzy, chcąc ratować Romana, zrzuca maskę i staje wobec swego stryja, który jest obecnie już całkiem zbity z kontenansu — i opuszcza miejsce spodziewanego tryumfu. Wiera i Jerzy uchodzą za Korfem pod groźbą Artamona, obecnie pana sytuacji, Roman uchodzi ujściem podziemnem.

W czwartym akcie wyjaśnia się, że Artamon pobiegł chodnikiem piwnicznym i zadał Romanowi kilkanaście pchnięć sztyletem w celu zamordowania go, następnie zapaliwszy lont naboju dynamitowego uciekł... Piwnice wyleciały w powietrze, a w gruzach znaleziono hr. Romana, Nie umarł on jednak, jak tego spodziewano się u Wiery i jak tego obawiała się jej siostra Zofia, która ku Romanowi powzięła pierwsze głębokie pawdziwe uczucie. Jerzy Wroncow zabiera Zofię z Moskwy do San Remo, gdzie przebywa Roman na kuracji. Tam udaje się też i Wiera, której jakcień nie odstępuje na krok Artamon.

W piątym akcie jesteśmy w San Remo. Roman umiera na ręku Zofii, a Wiera wobec ofiar swego „dziwnego“ postępowania z rozpaczy rzuca się w morze, nie mogąc znaleźć pociechy w Artamonie, który jak sam wyznaje, zamordował Korfa i wziął mu przy tej sposobności złoty zegarek z dewizką...

Autor, jak się zdaje chciał stworzyć dramat spółczesny sensacyjny, w guście cieszącej się głośnem powodzeniem „Fedory“ — siły go jednak zawiodły... „Niezadowoleni“ to dramat nadzwyczaj słaby. Główną jego wadą jest nadzwyczaj chaotyczna, powikłana budowa. Rysunek charakterów pozostawia także do życzenia. Najsłabszą pod tym względem jest sama bohaterka dramatu. Natomiast postać Korfa i Jerzego nakreślone bardzo dobrze. Faktura sceniczna bardzo słaba. Sceny wszystkie trzymane są w jednym tonie i dlatego nie robią efektu. Jest też wiele rzeczy wprost nieusprawiedliwionych, powiemy nadzwyczajnych, a do nich należą maskowani nihiliści, kilkumilowe chodniki podziemne, ocalenie Romana — obojętność ojca podczas jego zgonu itd itd.

Pomysł sam jednak wydaje się nam wcale nie zły. Sztuka p. Konrada w należytem obrobieniu, po dokładniejszem wycieniowaniu charakterów, po usunięciu scen wielu niepotrzebnych, a dodaniu znowu wielu dla rozjaśnienia sytuacji, aby nikt nie pływał w ciągłych domysłach, mogłaby jeszcze być rzeczą wcale dobrą...

Brak miejsca niedozwala nam rozebrać gry artystów... Powiemy tylko że wszyscy grający robili wszystko co było można, aby ratować sztukę — na powszechne niezadowolenie skazaną. *(R. P.)*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i zmiennym kierunku wiatru zaczął padać deszcz po kilkugodzinnej przerwie około godziny 5. popołudniu i padał przez noc przerwami, opad nieznaczny w ciągu doby do 8. wieczór wynosił 1,, mm. Średnia temperatura dnia była 2,°,, najwyższa 5,°5, najniższa w nocy 1,° C.

Przy wietrze przeważnie północnym temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, opad śniegu możliwy lecz nieznaczny.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę 13 grudnia: „Trubadur“, opera w 5 ak. Verdi'ego, z panią Arklową w partji Eleonory.

Jutro w niedzielę d. 14. grudnia popołudniu: „Krewniaki“, komedja w 4. akt. M. Bałuckiego.

Wieczorem: „Rigoletto“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Trzeci występ panny Biloni.

W poniedziałek 15. grudnia na dochód wdowy po ś. p. St. Moniuszce: „Sonety krymskie“, dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza; wykona Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ pod dyrekcją p. Henryka Jareckiego. Rozpocznie uwertura p. t. „W Tatrach“ Wł. Żeleńskiego. Zakończy: „Akrobata“, komedja w 1 akcie Feuillet'a

We wtorek 16. grudnia: „Aida“, opera w 4 aktach a 7 odsłonach Verdi'ego.

We środę 17. grudnia przedstawienie na cele dobroczynne. Urządza komitet Program ogłoszony będzie afiszami.

* **Z teatru.** Po rozwiązaniu kontraktu z tenorem opery panem Villą, na jego własną propozycję, dyrekcja zaangażowała za pośrednictwem agenta medjolańskiego, Curiela, nowego tenora, za nierówne wyższe honorarjum niż pobierał p. Villa. Po zawczoraj przybył ten nowy tenor, pan Patierno, i odbył wczoraj pierwszą próbę w operze Trubadur, którą dzisiaj miał śpiewać. I pokazało się, iż p. Patierno jest niemożliwym. Ma wprawdzie głos silny, ale bardzo surowy, ordynaryjny i brak mu do wysokiego c prawie dwóch tonów. Przytem nieustannie dystonuje okropnie. Z tego powodu dyrekcja poniosłszy znaczne koszta, bo 900 franków, musząc mu zapłacić z góry półmiesięczną gażę, zniewolona będzie odnowić kontrakt z panem Villą, który dziś śpiewa już Trubadura.

* **Z Rady miejskiej.** Z powodu nieładu i nieporządków znacznych w buchalterji magistratu lwowskiego, uchwalono zreorganizować ten urząd, a uczyniono to głównie w tym celu, ażeby módz przedewszystkiem naczelnika buchalterji i dwu innych urzędników, jako głównie winnych tych nieporządków spensjonować. A były i inne powody ku temu. Przypominamy proces karny dwóch egzekutorów, którzy podpisywali weksle naczelnikowi buchalterji obdłużonemu nadmiernie, gdyż już teraz na jego pensję prowadzona jest egzekucja sądowa w kwocie około 12.000 zł. Tak obdłużonego nie chciano na czele buchalterji miejskiej pozostawić.

Tymczasem gdy przyszło do przeprowadzenia reorganizacji, większość Rady miejskiej dała swoje głosy na mianowanie ponowne tego samego urzędnika naczelnikiem buchalterji. To spowodowało wiceprezydenta Rady miejskiej, dr. Czyżewicza, i zastępcę pierwszego delegata, dra Semilskiego, do złożenia mandatów i z swych godności i z Rady miejskiej w ogóle. Wprawdzie Rada miejska natychmiast uchwaliła nie przyjąć rezygnacji, ale bardzo wątpimy, czy rezygnujący poddadzą się tej uchwale. W każdym razie w zajściu tem jaskrawo maluje się usposobienie teraźniejszej Rady i magistratualnych koryfeuszów.

Gdy przyjdą nowe wybory do Rady miejskiej, trudną będzie miała przeprawę teraźniejsza większość Rady miejskiej z wyborami. Ze wszystkich stron słyszymy skargi na nieład i przewlekanie wszystkich spraw w magistracie. Cóż pomoże reorganizacja, jeżeli w ten sposób co do buchalterji będzie przeprowadzoną.

* **Pożar w pałacu arcybiskupim.** Wczoraj popołudniu o godzinie 3. wypalano kominy w pałacu arcybiskupim, skutkiem czego zajęły się później belki zagłęboko wpuszczone w komin narożny od ulicy Teatyńskiej — i tliły przez całą noc. Dopiero o godzinie wpół do szóstej zrana został spostrzeżony formalny pożar, który objął już dwa pokoje na drugiem piętrze. Zawiadomiona natychmiast straż pożarna przyłożyła gorliwych usiłowań celem stłumienia pożaru, co się też udało w zupełności. Sufity dwóch pokojów zupełnie przepalone, zerwano. W pokojach były ruchomości, należące do masy spadkowej po śp. arcybiskupie i te uległy zniszczeniu. Spaliły się mianowicie meble i pościel — szkoda nie jest jednak bardzo wielka. Znawcy utrzymują, iż wrazie, gdyby o jakie 10—30 minut później spostrzeżono pożar, mogłoby było wyniknąć groźne niebezpieczeństwo dla całego budynku, gdyż płomienie sięgały już do drewnianego wiązania dachowego i gontów.

* **Bank krylosżański** wypłacił funduszowi wdów i sierót po księżach ruskich w archidyecezji Lwowskiej sumę 17.000 zł. na wykupno efektów tego funduszu w nominalnej wartości zł. 23 000 zł. zastawionych na wiosnę tego roku na to, aby uzyskać środki do wypłaty zapomóg wdowom i sierotom, gdy Bank nie był w stanie wypłacić procentów od ulokowanych u niego kapitałów tegoż funduszu.

* **Ruskie żinocze Towarystwo.** W Stanisławowie ukonstytuowało się w tych dniach pod prezydencją pani Kobryńskiej, z domu Ozarkiewiczówny, córki posła do Rady państwa ks. Ozarkiewicza, Stowarzyszenie kobiet, mające na celu szerzenie pomiędzy Rusinami wyższego wykształcenia literackiego przez pielęgnowanie zamiłowania w czytaniu i naukach. Mowa pani Kobryńskiej, którą zagaiła zgromadzenie, wytrawnie obmyślana i ze spokojem wygłoszona, miała według sprawozdania *Diła* potężne wywrzeć na słuchaczach wrażenie. Sala była przepełnioną, i nadesłano 37 telegramów z powinszowaniami. Moskalofilskie *Słowo* ani słówkiem nie uczyniło wzmianki o tem Stowarzyszeniu, które ma działać w duchu narodowym ruskim, a więc antimoskiewskim.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Jak już donosiliśmy, wydawane będą z dniem 1. stycznia 1885 r. na kolei Karola Ludwika nadzwyczaj zniżone roczne bilety abonamentowe dla wszystkich trzech klas. O ile ceny tych biletów są dla publiczności przystępne przekonać się można z następującego zestawienia:

I tak opłaca się za roczny bilet abonamentowy na przestrzeni Jarosław-Przemyśl I. kl. 25 zł., II. kl. 19 zł.. III. kl. 15 zł., na przestrzeni Tarnopol-Podwołoczyska I. kl. 36 zł., II. kl. 28 zł., III. kl. 22 zł.

Co się tyczy cen tych biletów w kierunku ze Lwowa, kosztować będzie bilet roczny na przestrzeni Lwów-Kraków I. kl. 221 zł., II. kl. 165 zł., III. kl. 127 zł.; na przestrzeni Lwów-Sokal I. kl. 186 zł., II. kl. 139 zł., III. kl. 107 zł.; na przestrzeni Lwów-Brody I. kl. 67 zł, II. kl. 50 zł., III. kl. 38 zł.; na przestrzeni Lwów-Tarnopol I. kl. 97 zł., II. kl. 72 zł., III. kl. 56 zł.

Również zniżone ceny wykazują bilety roczne w kierunku z Krakowa, z których przytaczamy tylko pojedyncze pozycje, i tak należytość za bilet roczny wynosi na przestrzeni Kraków-Tarnów I. kl. 56 zł., II. kl. 42 zł., III. kl. 32 zł.; na przestrzeni Kraków-Rzeszów I. kl. 107 zł., II kl 80 zł., III. kl. 62 zł.; na przestrzeni Kraków-Sokal I. kl. 228 zł.. II. kl. 170 zł., III. kl. 131 zł.

Z zaprowadzeniem tych biletów abonamentowych podniesie się znacznie, tak ruch osobowy na głównej naszej arterji komunikacyjnej, jakoteż w ogóle ruch handlowy, łatwość bowiem komunikacji wpłynąć musi najkorzystniej na porozumienie się osobiste interesentów i załatwienie śpieszne spraw handlowych, które z oczywistą szkodą handlu zalegać nieraz musiały z tej przyczyny, że tylko mała część kupców podejmować mogła w swych interesach częste podróże po zwykłych cenach jazdy; kosztowność tych podróży dla świata kupieckiego ustaje z zaprowadzeniem biletów abonamentowych, a dzisiaj nawet mniej zamożny kupiec zdobyć się może na ten wydatek, aby dopilnować osobiście swego interesu.

* **Zestawienie** nadesłanych ofiar w czasie od 21. maja do 1. grudnia 1884, mianowicie fantów i na kupno fantów gotowych pieniędzy, na rzecz urządzającej się w Przemyślu wielkiej loterji fantowej, z której czysty dochód, ma być użyty na wybudowanie i wyposażenie zakładu wychowawczego dla ubogich i osieroconych dziewcząt, otrzymali:

1, od duchowieństwa archidyecezji lwowskiej 192 fanty 1177 zł. 52 ct.;

2. od duchowieństwa dyecezji przemyskiej 687 fant. 2900 zł. 12 ct.;

3. obywatele Galicji 1153 fant. 1727 zł. 24 ct.;

4 obywatele Niższej Austrji 67 fant.;

5. obywatele Solnogrodu 15 zł.;

6. obywatele Tyrolu 70 fant. 20 zł. 92 ct.;

7. obywatele Czech 869 fant. 3463 zł. 17 ct.;

8. obywatele Morawii 4 fant. 870 zł. 19 ct.;

9. obywatele Szląska 45 fant. 905 zł.;

10. obywatele Bukowiny 227 fant. 1360 zł.;

11. ze wszystkich krajów na pisemne prośby 607 fant. 1161 zł. 90 ct.

Ogółem 2921 fant. 13 541 zł 6 ct.

Przemyśl dnia 1. grudnia 1884.

Ks. *Dymitr Kuceryk*, kasjer. Ks. *Maksymilian Kopko*, buchalter.

Ks. kanonik *Paweł Matkowski*, kontrolor.

* **Bezpłatne odczyty.** Staraniem wydziału Towarzystwa „Przymierze braci“, odbędzie się w czytelni tegoż Towarzystwa, ulica Hetmańska l. 24 w miesiącach: grudniu 1884. i styczniu 1885. następujący szereg odczytów popularnych: 1. W sobotę d. 13. grudnia „O elektryczności statycznej z doświadczeniami na przyrządach fizykalnych“ p. S Mandel. 2. W sobotę d. 20. grudnia „O elektryczności dynamicznej z eksperymentami na przyrządach fizykalnych“ p. S. Mandel. 3. W sobotę d. 27. grudnia „Zastosowanie praktyczne prądu elektrycznego z doświadczeniami“ p. S. Mandel. 4. W sobotę d. 3. stycznia „O bakterjach i ich zabójczem działaniu w chorobach zakaźnych“ p. Hędoly Ludwik. 5. W sobotę d. 10. stycznia „Z przeszłości dziejowej żydów lwowskich“ p. dyr. Landes 6. i 7. W sobotę d. 17. i 24 stycznia „Z dziejów Polski“ p. Z Początek każdego odczytu z uderzeniem godz. 7. wieczorem. Wstęp na wszystkie odczyty wolny.

* **Koncert** na dochód chorej aktorki teatru ruskiego, pani Stefurakowej, wypadł bardzo dobrze. Prócz chórów męzkich mieliśmy w programie śpiew solowy panny Ludwig i p. Iwancewa. Panna L., posiadająca dźwięczny i sympatyczny głos altowy, odśpiewała arję z „Faworyty“, a p. Iw. miłym tenorem dwie pieśni Gumberta. Wyborne pianistki ze szkoły p. Marka występowały w utworach solowych na fortepianie. Panna Stengel tak zachwyciła słuchaczy parafrazą Liszta, że dodać musiała mazurek Szarwenki. Niemniej podobała się gra panny Gesang, a najbardziej oklaskiwano grę siedmioletniej pianistki, panny Giergowicz, uczennicy pani Markiewiczowej. Znany artysta p. Tyberg wykonał ślicznie dwa utwory solowe, a uczniowie jego znani już z estrady, Largo Händla.

* **Zjazd archeologiczny** we Lwowie przygotowuje na lipiec 1885 hr. Wojciech Dzieduszycki, konserwator zabytków historycznych w Galicji wschodniej. Po zamknięciu kongresu mają odbyć się wycieczki naukowe do Halicza, do rozkopów starożytnych siedzib książąt ruskich, do Rozhurcza w Stryjskiem, gdzie znajdują się pieczary zagadkowego pochodzenia przedhistorycznego, i do Bohorodczan, gdzie w cerkwi znajdują się pamiątki sztuki staroruskiej z Maniawskiego monasteru bazyliańskiego, zniesionego za cesarza Józefa II.

* **Szczególny wypadek.** W Kołomyi zmarli równocześnie prawie Julia Kolankowska na zapalenie płuc, i Marjan syn jej w 29 roku życia na suchoty gardlane.

* **W Przemyślu,** zawiązał się jak wiadomo komitet w celu urządzenia wielkiej fantowej loterji na dochód domu wychowawczego dla biednych osierociałych dziewcząt w Przemyślu. Komitet zebrał już sporo fantów — jest to jednak jeszcze za mało. Spodziewając się, że tylko zarobimy na wdzięczność wszystkich obywateli kraju, którzy pragną i mogą przyczynić się do dzieła humanitarnego, ten obywatelski i ludzki obowiązek niniejszem przypominamy.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w niedzielę dnia 14. grudnia: św. Nikazego; św. Awakuma. — W poniedziałek: św. Ireniusza m.; św. Safonia.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 12. grudnia: Skradziono: praczce Marji Bzowskiej z zamk. strychu p. l. 5 plac św. Teodora bieliznę wartości przeszło 60 zł. do prania jej powierzoną; p Dominikowi B. w Zamarstynowie z zamk. kufra kwotę 263 zł. i korale wart. 100 zł.

Konia zabłąkanego, maści gniadej, przydybanego na placu Akademickim, oddano do miejsk. kom. I dzielnicy.

Znaleziono książeczkę do modlenia p. t. „Złoty ołtarzyk“ z obrazkami, z kościanym białym krzyżykiem na czarno skórkowej już nie nowej oprawie.

* * *

— **Tarnopol** 5. grudnia. (Coś i nic.) Nie uwierzycie państwo, jak wielką zasługę mają dla życia prowincjonalnego ci, którzy od czasu do czasu coś do gazety napiszą. Miasto inaczej żyje, inaczej się rusza i inaczej wygląda. Ludzie zaczynają myśleć, poszukiwać za korespondentem, odgrażać się, a jednak zrobią w końcu to, czego sobie ten biedny psendo korespondent w interesie ogólnego dobra życzył.

Weźmy n. p. niedawną wzmiankę pod tyt. „Porządki w mieście“. Aż miło, jak ona poskutkowała. Śnieg z chodników zgarnięty, chodniki same już gdzieniegdzie zaczynają posypywać, ścieki oczyszczać, lampy palić, zegar chodzi, jak Bóg przykazał a tak zwana ekwitacja, która zeszłego roku szalała, zachowuje się dzisiaj tak, jakby jej tutaj nie było. Nawet terroryści, o których pisano, zmoderowali się trochę, bo może już poznali, że to jest grzechem Kaima zgubny wpływ na młode wywierać pokolenie a i Radę powiatową zwołane dziś na posiedzenie. Jakkolwiek nieproszeni, narzucamy się ad vocem porządków w mieście z Radą, aby magistrat raczył wydać wszystkim właścicielom domów zrozumiałe dla nich polecenie, aby przed swojemi domami przynależny utrzymywali porządek a będzie zgoda.

Oświadczamy bowiem kategorycznie, iż postanowiliśmy korzystać z uprzejmości redakcji i podawać do jej wiadomości to, coby się działo tak, jak być niepowinno. Obecnie wyczekujemy ostatecznego załatwienia sprawy propinacyjnej, sprawy muzyki miejskiej i kilku innych spraw na porządku dziennym będących i omówimy te sprawy tak, jak się na nie zapatrujemy.

Zwracamy także uwagę pp. członków kasyna miejskiego na tę okoliczność, iż w tym miesiącu mają się odbyć wybory do Wydziału tej niezbędnej w każdem mieście instytucji i że już raz byłby ostateczny czas, aby prezes jej i skład całego Wydziału i zarządu był więcej polski i stale miejscowy i nie składał się z młodzików i tych panów wojskowych, których już dawno w tutejszym niema garnizonie. Nasze „jakoś to będzie“ gubi nas coraz bardziej i z każdym dniem usuwa nam grunt z pod naszych nóg Bierzmy to na rozum i nie dajmy niepowołanym nad sobą przewodzić, aby nie było za późno. *S.*

— **Biała** d. 10. grudnia. W dniu 4. bm. odbyło się w katolickim kościele parafialnym bialskim za staraniem i kosztem Czytelni polskiej w Białej solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Mickiewicza, w którem prawie cała inteligencja polska w Białej udział brała. Katafalk przystrojono prześlicznie w kwiaty, między któremi na froncie umieszczono biust naszego nieśmiertelnego wieszcza.

Winniśmy podziękować naszemu zacnemu duchowieństwu, że nawet za rzęsiste oświetlenie katafalku i kościoła żadnego wynagrodzenia przyjąć nie chciało.

W dniu zaś 6. bm. dany był, również z inicjatywy i za staraniem Czytelni polskiej, wieczorek Mickiewiczowski w dawnym lokalu Czytelni w hotelu Gisickiego

Obszerną salę przystrojono wspaniale i z wielką elegancją kwiatami z oranżerji ogrodnika Janika, z pośród których uwydatniało się popiersie naszego wieszcza, uwieńczone wawrzynami, a w oznaczonym czasie o godzinie pół do 8. napełniła się szczelnie ta ogromna sala śmietanką społeczeństwa z Białej i Bielska, świątecznie przystrojoną a zaznaczamy z całem zadowoleniem, że brało w tym wieczorku udział także i kilka rodzin niemieckich do najznakomitszych w Białej należących.

Załączam program wieczorku, który z dokładnością i starannością wykonany został. Szczególnie deklamacja dr. Klakurki, śpiew solowy panny N. i mistrzowska gra panny P. nastroiły umysły słuchaczów odpowiednie do uroczystości. Pieśni chóralne wypadły także zadawalniająco dzięki nauczycielom tutejszej szkoły wydziałowej pp. Rudnickiego, Kowalewskiego i Schnepa, którzy z surowego materjału stworzyli usilną, wytrwałą i mozolną pracą w przeciągu kilku tygodni chór artystyczny polski, na wszelkie uznanie zasługujący.

Odczyt wstępny p. inżyniera Adamczyka odznaczał się czystością języka i gruntownem opracowaniem tematu a wypowiedziany był z werwą i uczuciem.

Wieczorek zatem cały udał się znakomicie. Polacy opuścili salę w uniesieniu szlachetnem a Niemcy w nastroju poważnym.

Jedno tylko raziło, że z okolicznych obywateli ziemskich, pomimo rozesłanych zaproszeń, nikt na tym wieczorku się nie ukazał.

— **Z pod Uhnowa.** Od dawna odzywały się w dziennikach skargi na Zarząd kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Dziś musimy dorzucić jeszcze jedno zażalenie: Od dnia 1. grudnia b. r. wzięła ta kolej obowiązek na siebie przewożenia poczty listowej i towarowej. Właśnie w tymże dniu nastały zawieje śnieżne, kolej wstrzymała swe pociągi a my od poniedziałku do piątku odcięci byliśmy od szerszego świata. — Jeżeli korespondent z Sokala żali się, że o 36 godzin później niż zwykle odczytuje swoją gazetę, cóż my mamy powiedzieć, którzy przez dni pięć, pozbawieni byliśmy i gazet i wiadomości od bliskich nam osób i wszelkich stosunków handlowych.

Zwracamy się więc do odpowiednich zarządów czy to kolei Jarosławsko-Sokalskiej, czy to c. k. poczty, z zapytaniem, na kim ciąży obowiązek sta-

rania się, aby w podobnych jak obecnie wypadkach zawiei śnieżnych, które i dłuższy czas trwać mogą przesełki pocztowe dochodziły nas regularnie?

— **Zaburzenia w moskiewskiej szkole kadetów.** Zdarzył się w Moskwie wypadek, który wielkie wywołał rozdrażnienie. Pewnemu kadetowi z najwyższej klasy pozwolił dyrektor zakładu przyjmować odwidziny siostry. Młoda dziewczyna często przychodziła, ale inspektor powziął podejrzenie, że nie jest ona siostrą owego kadeta. Kiedy panienka znowu nadeszła, a kadet chciał udać się do rozmownicy, aby się z nią widzieć, zastąpił mu drogę inspektor i powstrzymał. Nic nie pomogło odwołanie się kadeta na rozkaz dyrektora, inspektor chwycił go za kołnierz, a gdy się ten bronił, trącił go od siebie. Wtedy kadet zawołał: „Koledzy — biją mnie — na pomoc!“ Nadbiegli kadeci i pobili inspektora. Kara za to była sroga; wielu kadetów wypędzono z zakładu, wielu wcielono do armii jako prostych żołnierzy, innych zaś ukarano cieleśnie. Rodziny kadetów są oburzone na dyrekcję zakładu.

— **Z carskiej rodziny.** W wyższych kołach towarzyskich Berlina, mówią o bardzo ważnych nieporozumieniach zaszłych w małżeńskiem pożyciu młodszego brata cara, w. księcia Sergiusza i jego małżonką Elżbietą, córką w. ks. heskiego. Dla uzyskania rozwodu Elżbieta udała się do Gatczyny ze stałem postanowieniem niepowracać do męża. Związek ten został dopiero przed pół rokiem zawarty.

— **Abonentów! Abonentów!** jakby ich pozyskać!? Otóż znalazł na to radę paryski *Gaulois*. Obiecuje on dożywotne zaopatrzenie każdemu z pozostałych po tych abonentach, którzy przez wypadek na kolei żelaznej lub przy jeździe tramwajem, życie utracili. Jako legitymacja uprawniająca ma służyć pokwitowanie przedpłaty dziennika. *Se non e vero, e ben trovato.*

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Dzieła napisanego przez Karola Widmanna p. t. „Franciszek Smolka jego życie i zawód publiczny“, wyszedł pierwszy zeszyt, obejmujący perjod od urodzenia Smolki aż po rok 1848.

Jestto przyczynek do dziejów naszego czasu, a właściwie pamiętnik Smolki, wprawdzie nie przez niego spisany, ale zaczerpnięty z jego własnych zeznań, zapisków, listów i innych źródeł, przystępnych tylko dla powiernika, jakim jest autor niniejszej pracy. Cechę pamiętnika nadaje temu dziełu jeszcze bardziej ta okoliczność, że autor — jak się dowiadujemy z przedmowy — oddał swój rękopism przed wydrukowaniem go samemu Smolce do przeczytania, który poczynił w nim własną ręką przypiski, dopełnienia i sprostowania.

Mamy tu przedstawioną przeważnie publiczną działalność Smolki, co mu nadaje wartość narodowo-historyczną; prywatnych stosunków Smolki dotyka autor o tyle, o ile one z jego publicznym zawodem w ścisłym związku pozostawały.

Oprócz zwierzeń i opowiadań Smolki samego, korzystał autor z takichże samych zeznań i zapisków innych osób, które wspólnie ze Smolką były czynne na polu życia publicznego.

Zeszyt, który obecnie wyszedł, przedstawia nam dzieje spisków, których Smolka był przewódcą i początki rewolucji roku 1848. Znajdujemy tu mnóstwo szczegółów, niepodanych dotąd przez nikogo, z historji spisków wiele rysów charakteryzujących ówczesną administrację i wiele nazwisk osób znanych w kraju i znakomitości pierwszorzędnych, o o których działalności spiskowej nie mieliśmy dotąd wiarogodnych wiadomości.

Zeszyt ten rokuje, iż dzieło całe jest — jak się autor wyraża — mozajką, przedstawiającą nie tylko obraz publicznego życia Smolki, ale bardzo ważnego i ciekawego ustępu z naszych najnowszych dziejów.

Całe dzieło ma obejmować 4 do 5 zeszytów 10 arkuszowych po cenie 1 zł. za zeszyt. Przy odbiorze pierwszego zeszytu, składa się przedpłatę, za ostatni zeszyt tj. 2 zł.; następnie otrzymają prenumeranci każdy zeszyt za opłatą 1 zł., ostatni zeszyt zaś bez opłaty. Prenumeratę należy nadsyłać do autora K. Widmanna we Lwowie, albo do Zarządu drukarni Stauropigialnej, do Redakcji *Gazety Narodowej*, *Kurjera Lwowskiego* i księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 11. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2605 sztuk nierogacizny, 2420 sztuk cieląt, 1656 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 25 zł. do 34 zł. — ct. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 42 zł. do 52 zł. — ct., wyborowe po 56 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 22 zł. do 30. — zł. za parę i po 46 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 11. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 2420, zabitych wieprzów 1656, żywych zaś 1345, zabitych owiec 304, żywych owiec —, jagniąt —.

Płacono za cielęta 42 do 48, 54, 56 zł Zabite wieprze 38 do 44 i 48 za 100 kilo mięsa.

Zabite owce — do —, — zł. żywe owce ciężkie dla eksp. od 24 do 30 zł. — ct. za parę; lekki towar od 12 do 18 zł. za parę.

Galicyjska żywa nierogacizna od 30, 35 i 36, węgierska od — do — zł., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W przyszłym tygodniu w wiedeńskiej Radzie państwa ma być wniesioną przez rząd ustawa o pospolitem ruszeniu. Specjalne wojskowe pismo *Streuflers Schrifte* ze względu na Galicję powiada, że pospolite ruszenie nie uda się w naszym kraju dla tego, że nasza arystokracja nie jest ożywiona duchem patrjotyzmu, a na żywiołach rewolucyjnych (?) rząd nie powinien się opierać. Piękny komplement dla patrjotów czynu przebija z fachowego wojskowego pisma, które jako takie powinnoby wiedzieć, że kto idzie ręka w rękę z rządem legalnym, ten przestaje *eo ipso* być rewolucjonistą i na odwrót.

* * *

(*C.*) **Wiedeń** d. 13 grudnia. (Pryw.) Wiadomość o nominacji kanonika ołomunieckiego, hr. Potulickiego biskupem sufraganem lwowskim niema podstawy. W ogóle kwestja obsadzenia opróżnionych biskupstw galicyjskich załatwioną zostanie dopiero po przyjęciu przez Radę państwa ustawy o nowem biskupstwie w Stanisławowie.

(*C*) **Wiedeń** d. 13. grudnia. (Pryw.) Dolnoaustrjacka krajowa Rada szkolna zatwierdziła nowy plan naukowy czeskiej prywatnej szkoły ludowej we Wiedniu (na Favoriten), ułożony na podstawie orzeczenia ministerjalnego. Plan ten obejmuje wszystkie pięć klas, tak więc byt czeskiej szkoły ludowej we Wiedniu jest zapewniony.

Wiedeń d. 12. grudnia (Posiedzenie posłów.) Wniosek Riegera, aby wniesioną przez niego petycję producentów cukru o przedłużenie terminu niszczenia podatku od cukru, przydzielić komisji podatkowej do jak najrychlejszego sprawozdania, został przyjęty.

Tausche i towarzysze interpelują ministra handlu, jakich zarządzeń spodziewać się należy w celu podniesienia wywozu zboża mąki, cukru i spirytusu; następnie czy rząd zamyśla wpłynąć na to, aby przewóz zboża zagranicznego na kolejach przedlitawskich nie miał większych ulg niż przewóz zboża przedlitawskiego, i aby produktom austrjackim na połączeniach kolei Arulańskiej umożebnić tańszy przewóz; a wreszcie, jak zamierza minister dogodzić życzeniom młynarzy pod względem ulg, jakie na kolejach mają młynarze węgierscy, robiący tutejszym młynarzom konkurencję.

Nitsche i towarzysze proponują odnowienie uwolnienia od stempla i opłat przy rokowaniach względem umorzenia małych pozycyj rachunkowych od dnia 1. stycznia 1885 do r. 1887. Hanisch proponuje natychmiastowe i spieszne obrady, aby ustawa ta już z Nowym rokiem mogła wejść w życie. — Minister skarbu i Henryk Clam Martinic zgadzają się na wszelkie zgodne z regulaminem Izby skrócenia. Clam Martinic żąda jednak przydzielenia tej ustawy komisji podatkowej do jak najrychlejszego przedłożenia sprawozdania. Wniosek Hanischa został przyjęty a wniosek Nitschego przydzielono w pierwszem czytaniu komisji podatkowej do jak najrychlejszego przedłożenia sprawozdania.

Ustawy o praktykantach sądowych i prowizorjum budżetowem przyjęto w trzeciem czytaniu.

Neuwirth uzasadnia wniosek w sprawie kolei St. Pölten Tulln, i zaznacza, że linia Wiedeń-Tulln St. Pölten nie będzie tylko koleją lokalną, i jako charakterystyczny moment podniósł możliwość ruchu transitowego tą koleją. Mowca występował kilkakrotnie przeciw rządowi a zwłaszcza ministrowi handlu.

Minister Pino odpiera z oburzeniem wyrażenia Neuwirtha, jak „nadużycie rządu co do praw, przyznanych mu ustawą o kolejach lokalnych“, „poświęcenie interesów państwa,“ jak niemniej wszystkie ubliżające honorowi słowa i uwagi, które nadto niczem nie zostały udowodnione. Minister handlu oświadcza w końcu podniesionym głosem, że jego sumienie jest czystem. (Poruszenie i oklaski po prawicy.) Wniosek Neuwirtha przekazano komisji kolejowej.

Magg uzasadniał swój wniosek co do przedłożenia protokołów komisji dla sprawy Kamińskiego. Madeyski oświadcza, że wraz ze swymi przyjaciołmi politycznymi będzie głosował za odesłaniem tego wniosku do komisji dla sprawy Kamińskiego, zastrzega się atoli przeciw wszelkim krzywdzącym przypuszczeniom, któreby chciano łączyć z dziesiejszem głosowaniem. Wniosek Magga przekazano jednogłośnie komisji dla sprawy Kamińskiego.

Pacher interpelował w sprawie rzekomego wzbronienia wstępu inspektorowi przemysłowemu do rządowej fabryki tytoniu w Hainburgu. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń d. 13. grudnia. Komisja kolejowa Izby posłów obradowała wczoraj nad wnioskiem Neuwirtha w sprawie dania Länderbankowi koncesji na kolej St. Pölten-Tulln. W toku rozprawy minister handlu i p. Czedik usprawiedliwiali danie tej koncesji ze stanowiska ustawy o kolejach lokalnych, potrzebami ludności i finansowem położeniem państwa. — Herbst wnosi, aby pozwolenie na budowę drugiego toru państwowej kolei Franciszka Józefa (koncesjonowaną także Länderbankowi) mogło być danem tylko osobną ustawą; dalej, wezwać rząd, aby rozważył, czy nie miało państwo samo budować ten tor drugi. — Deym wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Neuwirtha, a przyłącza się do rezolucji Herbsta. Poczem rozprawę przerwano.

Budapeszt d. 12. grudnia. Tisza przyjmował wczoraj deputację Serbów węgierskich, której przewódca Stojaczkowicz zaznaczył konieczność zwołania kongresu kościelnego (prawosławnego), powołując się na zmianę, jaka zaszła w usposobieniu ludu serbskiego, i zapowiadając korzystny rezultat kongresu kościelnego. Tisza odpowiedział, że cieszy go bardzo ten wyraz opinii publicznej, i że nic nie przeszkadza zwołaniu kongresu kościelnego.

Ateny d. 12. grudnia. Aż do dalszego rozporządzenia prowenjencje austrjackie podlegają 24-godzinnej, zaś francuzkie, włoskie i hiszpańskie 5-dniowej kwarantannie obserwacyjnej.

Paryż d. 12. grudnia. Komisja dla taryfy cłowej odrzuciła wszelkie podwyższenie cła od ryżu, kukurudzy i gatunków zboża, olej zawierających. Jenerał Miot zajął 6. b. m. drugi fort położony na południe od Vohema (na Madagaskarze) i zdobył 5 armat. Poległo 400 Howasów, Francuzi stracili czterech rannych.

Berlin d. 12. grudnia. Dyplomatyczne dokumenta w sprawie Augra Paqueny w liczbie 54 sięgające do 15. października 1884 zostały dzisiaj ogłoszone i zawierają głównie akta odnoszące się do rokowań niemiecko-angielskich.

Paryż d. 12. grudnia. Izba przyjęła bez zmiany budżet wojskowy. Podług dzienników Granville ma być skłonnym do ponownego pośrednictwa w sprawie chińskiej. Rząd chiński wydał rozkaz gubernatorom na granicy tonkińskiej, aby zaprzestali kroków wojennych.

Rzym d. 12. grudnia. *Osservatore* oświadcza, że doniesienie *Diritta*, jakoby Watykan upoważnił misjonarzy włoskich w Chinach, aby udawali się o opiekę do reprezentantów włoskich, jest zupełnie pozbawione podstawy.

Berlin d. 12. grudnia. Przy dzisiejszych ponownych wyborach w dwóch okręgach wybrani zostali do rajchstagu: „wolnomyślny“ Baumbach i socjalista Pfannkuch.

Londyn d. 13. grudnia. Depesza z Handak dnia wczorajszego donosi: Jenerał Stewart z jeneralnym sztabem, w tysiąc piechoty na koniach i z korpusem wielbłądzim wyruszył do Korti, za Ambukol.

od 20 maja 1884

podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz 4 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz ... min. 23 przed południem pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 13. grudnia 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	268	50	271	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	193	50	196	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow kred. galic 5 prc. w. a.	98	90	99	90
„ „ „ 4 „ „	92	—	93	50
„ „ „ 5 „ okres	98	90	99	90
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku krajowego $4\frac{1}{2}\%$ w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	30	102	30
„ „ „ 5 „ „	97	—	98	—
„ „ „ 5 wyls z 10% prm	99	10	100	10

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ 5% $2\frac{1}{2}\%$ „	58	—	60	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	45	102	45
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}\%$ „	90	80	91	80

5. Losy

Miasta Krakowa	18	75	20	75
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.66	5.76
Dukat cesarski	5.71	5.81
Napoleondor	9.72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	$1.26\frac{1}{2}$	$1.28\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	59.90	60.75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 13. Grudnia 1884.

godzina 1. minut 46. popołudniu.

Alpiny	47.25	Weg. akcje kr.	307.25
Anglo-Austr.	102.25	Unionsbank	80.25
Kolej Kar. Lud.	269.75	Nordbahn	234.—
Kolej Połud.	147.90	Kolej Alföld.	180.50
Kolej p. Elżb.	306.80	Kolej lw.-czern	194.50
Węg. Nordostb.	168.50	Wied. Communal	125.75
Węg. obl. p. zł	106.75	Elbetal.	178.—
Węg. eis. losy r.	116.75	Losy tureckie	21.75
Zł. ren. węg. 4%	96.17	Bankverein.	102.60
Ros. rubel. pap.	1.28.—	Losy węgier.	116.—
Galic. Indemn.	101.75	Kredytowe	—.—

Usposobiene: silne.

Wiedeń, dnia 13 grudnia.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	297.60	Anglo-austrj.	101.75
Kolej Kar. Lud	269.75	Kolej połudn	148.50
Unionsbank	81.25	Napoleondor	$9.76\frac{1}{2}$
Rossyj. bankn.	1.28		

Usposobienie: słabe

Berlin. dnia 12. grudnia

godzina 5 minut 45 po południu.

Rosyjsk. bankn.	212.—	Akcje kredyt.	494.—
Lombardy	249.50	Galicjskie	112.25
Poż. wschod.	61.75	Austr. bank.	166.15

Towarzystwo c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko Jasskiej.
(Linie austrjackie.)

Otwarcie
przystanku Bołszowce przy strażnicy nr. 87 między stacjami Bursztyn i Halicz dla przewozu osób i pakunków podróżnych.

Z dniem 25. grudnia 1884 otwarty z stanie przystanek Bołszowce przy budce strażniczej nr. 87 między stacjami Bursztyn i Halicz dla przyjmowania osób i pakunków, w którym to celu mięszane pociągi nr. 3 i 5, kursujące w kierunku **do Suczawy**, jakoteż mięszane pociągi nr. 4 i 6, kursujące w kierunku **do Lwowa** przy budce strażniczej nr. 87 warunkowo zatrzymywać się będą, a to wtedy tylko, gdy podróżnym tam wsiadać lub wysiadać wypadnie.

Czas przyjazdu i odjazdu wymienionych pociągów w przystanku Bołszowce wskazuje następujący

Rozkład jazdy:

Pociąg osobowo-towarowy w kierunku

ze Lwowa								do Lwowa							
nr. 3				nr. 5				nr. 4				nr. 6			
przyjazd		odjazd		przyjazd		odjazd		przyjazd		odjazd		przyjazd		odjazd	
godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
4	42	4	43	3	45	3	46	10	53	10	54	10	33	10	34

Podane godziny stosują się do południka peszteńskiego.

Godziny nocne od 6tej godziny wieczór do 5tej godziny 59 minut rano są dokoła obwiedzione. Zatrzymywanie pospiesznych pociągów zostaje w zawieszeniu. W ogólnym rozkładzie jazdy należy w rubrykach „Bołszowce" pociąg pospieszny nr. 1 i 2 znak * wykreślić.

Do wyż wymienionych pociągów mogą podróżni w Bołszowcach otrzymać bilety wszystkich trzech klas, tudzież bilety wojskowe, jednak tylko do najbliższych stacyj, to jest do Bursztyna, do Halicza, gdzie potrzebne bilety do dalszej jazdy kupić należy.

Przewóz osób, do Bołszowiec jadących, uskuteczniony będzie za opłatą bezpośrednich biletów jazdy, opiewających do następnej dalszej stacji, to jest do Bursztyna względnie do Halicza.

Pakunki, należące do osób w Bołszowcach wsiadających, przyjmować będzie konduktor dotyczącego pociągu w Bołszowcach, jednak z wykluczeniem wszelkiej odpowiedzialności za takowe przez Towarzystwo. Nadanie pakunków podróżnych, celem transportu do miejsca przeznaczenia, winni podróżni sami uskutecznić dopiero w najbliższej stacji, przy sposobności zakupna biletu na dalszą jazdę.

Pakunki z przeznaczeniem do Bołszowiec będą przyjmowane we wszystkich stacjach na przestrzeni Lwów-Suczawa bezpośrednio do Bołszowiec i tam wydawane.

Obliczenie należytości za jazdę z Bołszowiec jakoteż do Bołszowiec, tudzież za przewóz pakunków, przeznaczonych do Bołszowiec, nastąpi na podstawie postanowień naszej ogólnej taryfy osobowej z dnia 1. października 1876, jednak na podstawie odległości do następnej dalszej stacji, względnie odległości od następnej dalszej stacji.

W Wiedniu, dnia 5. grudnia 1884.

Rada zawiadowcza.

Wydawnictwa S. Lewentala w Warszawie Nowy-Świat 39.

Najobszerniejsza i najtańsza ilustracja polska.

„KŁOSY"

Dodatki bezpłatne: 52 ark. rocznie powieści tłumaczonych, 52 ark. rocznie pism M. Bałuckiego, jako premium nadzwyczajne.

Czasopismo tygodniowe illustrowane

poświęcone nauce, literaturze sztuce i polityce,

rozpocząwszy z dniem 1go lipca 1884-go, rok dwudziesty swego istnienia,

wychodzić będą i nadal w r. 1885 w objętości, zakresie, formacie i na papierze takim samym, jak dotąd, najregularniej w każdy czwartek. Wszystkie numera ozdobione będą licznemi, uznanej już wartości drzeworytami, wykonywanemi we własnym zakładzie drzeworytniczym.

Treść „KŁOSÓW" stanowią:

Życiorysy i wspomnienia pośmiertne ludzi zasłużonych szczególniej współczesnych, odznaczających się na jakiembądź polu. **Powieś i i opowiadania, poezje, dramata, komedje, podróże, przeglądy literackie oraz krytyka dzieł ważniejszych**, pojawiających się tak w kraju, jak za granicą, studja literackie, traktujące o ruchu umysłowym u nas, jak i za granicą w ogóle; **przeglądy teatralne** muzyczne i artystyczne; **kompozycje muzyczne, wiadomości bieżące** z pola literatury, nauki i sztuki, **historja, etnografia, krajoznawstwo archeologia, rzeczy społeczne, hygiena, nauki przyrodnicze**, traktowane głównie w rezultatach i w sposób dla wszystkich przystępny; korespondencje literackie, artystyczne, społeczne i polityczne z kraju i z za granicy; **Kronika Tygodniowa**, stresz zająca w sobie główniejsze fakta, zaszłe w ciągu tygodnia; **wspomnienia z przeszłości, pamiątki i opisy miejscowości, przeglądy polityczne, rozmaitości i humorystyka.** Wszystk e prawie te działy reprezentowane są w **Kłosach** w formie dwoistej, t j. piórem i ołówkiem.

Część artystyczna traktowana jest w piśmie naszem najobszerniej ze wszystkich ilustracyj polskich i to przez pierwszorzędne siły swojskie i zagraniczne.

Nie spuszczając zaś z oka ciągłego rozwoju naszego czasopisma, postanowiliśmy: niezależnie do dotychczasowego dodatku z przekładami powieściowemi **od Nowego roku 1885** począwszy, dołączać co tydzień do Kłosów

jako nadzwyczajny dodatek bezpłatny

Pisma Michała Bałuckiego

Format, druk i papier taki sam, jak wychodzących nakładem naszym powieści Elizy Orzeszkowej.

Pisma BAŁUCKIEGO obejmą utwory powieściowe i dramatyczne tego wysoce utalentowanego pisarza, który w przeciągu lat 25ciu pracy swej literackiej, tak w jednym jak i w drugim zakresie, wielu dziełami znakomitej wartości zdobył sobie imię rozgłośne. Mamy przeto nadzieję, że ogół czytelników inteligentnych zapowiedź tę z przyjemnością powita, i że, oceniając starania nasze o dobro czasopisma, które zawsze cieszyło się Jego sympatją, dziś, gdy je wzbogacamy nowym przyczynkiem, tem chętniej udzieli mu swego poparcia.

Cena **Kłosów** pozostaje i nadal **niezmienioną**, a mianowicie: we Lwowie we wszystkich znaczniejszych księgarniach rocznie złr. 14.40, półrocznie złr. 7.20, kwartalnie złr. 3.60; z przesyłką pocztową na prowincję rocznie złr. 17.60, półrocznie złr. 8.80, kwartalnie złr. 4.40.

Oprócz bezpłatnego premium „pism Michała Bałuckiego", wychodzić będzie i nadal w r. 1885:

Tanie zbiorowe wydanie powieści Elizy Orzeszkowej

(Serja druga tom XIII — XXIV włącznie),

które dla prenumeratorów **Kłosów, Świtu, Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej**, oraz **Tygodnika Romansów i Powieści** „odstępujemy po cenie zniżonej", a mianowicie: we Lwowie zamiast złr. 1.50 tylko złr. 1. za tom; z przesyłką pocztową złr. 1.15, dla nieprenumeratorów powyższych pism po złr. 1.65. Co miesiąc wychodzi 1 tom; cena przeto wynosi dla prenumeratorów **Kłosów, Świtu, Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** za 12 tomów we Lwowie złr. 12, które rozkładają się na 12 miesięcy po 1 złr. miesięcznie.

Cena na prowincji wraz z przesyłką pocztową wynosi dla prenumeratorów „Kłosów", „Świtu", „Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej" lub „Tygodnika Romansów i Powieści" za 12 tomów złr. 13.80, które rozkładają się po złr. 3.45 ct. kwartalnie.

Do egzemplarzy ozdobnie oprawnych dopłaca się po 60 ct. do każdego tomu.

Wyszła w roku 1884 serja pierwsza taniego zbiorowego wydania powieści Elizy Orzeszkowej składa się z 12 tomów i zawiera: tom I **Ostatnia miłość**; tom II. **Z życia realisty**; tom III **W klatce**; tom IV. i V. **Na prowincji**; tom VI. VII., VIII i IX. **Pamiętnik Wacławy**; tom X, XI. i XII. **Pan Graba.** — Cena serji tej wynosi dla prenumeratorów „Kłosów, Świtu, Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej, lub Tygodnika Romansów i Powieści we Lwowie złr. 12, na prowincji z przesyłką pocztową złr. 13.80; dla nieprenumeratorów powyższych pism we Lwowie złr. 18, z przesyłką pocztową złr 19.80. Do egzemplarzy ozdobnie oprawnych dopłaca się po 60 ct. do każdego tomu.

Kompleta serji pierwszej powieści Elizy Orzeszkowej znajdują się na składzie i nabywać je można tak u wydawcy, jakoteż i we wszystkich księgarnich i kantorach pism perjodycznych.

Od wcześniejszych zamówień zależy unormowanie odbić się mającej liczby egzemplarzy wydawnictw naszych, a w szczególności „bezpłatnego dodatku pism Michała Bałuckiego", których dla spóźniających się prenumeratorów może nam zabraknąć.

Osoby w jakiemkolwiekbądź państwie poza granicami cesarstwa rosyjskiego zamieszkałe, a pragnące pisma nasze prenumerować bez pośrednictwa osób trzecich, raczą łaskawie należność prenumeracyjną wprost pod naszym adresem nadsyłać, a mianowicie: w rublach według rubryki drugiej cennika poniżej zamieszczonego, lub też w pieniądzach, jakie tylko dla siebie za dogodne uznają; pieniądze te bowiem sprzedawane będą na rachunek prenumeratorów po kursie dziennym giełdy warszawskiej.

Warunki prenumeraty na rok 1885.

wydawnictw perjodycznych S. Lewentala.

	W WARSZAWIE								Z przesyłką pocztową na prowincji, oraz po za granicami cesarstwa rosyjskiego					
	rocznie		półrocz.		kwart.		miez.		rocznie		półrocz.		kwart.	
	ruble i kopiejki								ruble i kopiejki					
KŁOSY, czasopismo tygodniowe ilustrowane, wraz z wielkiem bezpłatnem premium pism Michała Bałuckiego	8	—	4	—	2	—	—	67½	12	—	6	—	3	—
ŚWIT, pismo ilustrowane dla kobiet, wraz z dodatkiem wzorów ubrań i robót kobiecych, pod kierunkiem literackim pani Marji Konopnickiej	7	20	3	60	1	80	—	60	10	—	5	—	2	50
BIBLIOTEKA najcelniejszych utworów literatury europejskiej	4	80	2	40	1	20	—	40	4	80	2	40	1	20
TYGODNIK romansów i powieści	3	—	1	50	—	75	—	—	4	—	2	—	1	
TANIE wydanie powieści Elizy Orzeszkowej; jeden tom miesięcznie; — rocznie 12 tomów; dla prenumeratorów powyższych wydawnictw	7	80	3	90	1	95	—	65	8	40	4	20	2	10
Dla nieprenumeratorów tychże wydawnictw	12	—	6	—	3	—	1	—	12	84	6	42	3	21

4225 1—3

Warszawa, w grudniu 1884.

S. Lewental,
Redaktor-Wydawca „Kłosów" Nowy-Świat, nr. 39.

KWITY POBOROWE
na
Losy m. Krakowa.

Główna wygrana

złr. 25.000 w. a.

najmniejsza wygrana złr. 30.

Ciągnienie już dnia 2. stycznia.

Ażeby te tak pożądane i pewne **„Losy krajowe"** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję **jak długo zapas starczy,**

pojedyncze Losy w 11tu miesięcznych spłatach po złr. 2.
trzy „ 24ch „ „ „ „ 3.
pięć „ 24ch „ „ „ „ 5.

Już po uiszczeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy.

Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.

Przy zamówieniach z prowincji, najdogodniej przekazem pocztowym uprasza się także i 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. — Powziątki pocztowe zbyt drogie.

August Schellenberg,
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Krems 1884, złoty medal.

Pianin fortepianów i harmonium
skład fabryczny i wypożyczalnia
Rud. W. Kurka,
we Wiedniu, I., Elisabethstrasse 3.

Zastępstwo **Apollo-Pianos** (Drezden) 5 letnia gwarancja. Załatwienie rychłe, warunki płynne, ceny mierne. Pismo uznania pierwszorzędnych znakomitości muzycznych. 3173 3—12

Ograne fortepiany po przystępnych cenach.
Odsprzedającym rabat.

Nowe fortepiany od 160 złr. i wyżej — Wypożyczenie fortepianu 6 złr. miesięcznie i wyżej

---

Dalmatyńskie
wino czerwone

przeciw biegunce, katarowi w kiszce odchodowej i cierpieniom żołądka prawdziwe i niesfałszowane w najlepszym gatunku, baryłka 5-litrowa złr. 2.50, z opłatą wysyłki do wszystkich stacyj pocztowych za pobraniem, baryłka 15-litrowa 6 złr., baryłka 25-litrowa 9 złr. z opłatą wysyłki. Przy wysyłkach kolejowych za zaliczką kolejową. Wysyłka; **Herrschaftliche Weinkellerei we Wiedniu, Ottakring, Hauptstr. 9.** 3771 1 6

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

Lwów dnia 1. stycznia 1884. 1341 5 ?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Magazyn futer
P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męzkie tak do podróży jakoteż miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męzkie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją. — Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości ceny znacznie zniżone.**

Cenniki na żądanie franco. 4106 2—?

Główny skład
piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

Eliasza Hertera,
we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.



Na Gwiazdkę 1884

wysyła znany i renomowany wiedeński
Zakład zabawek
„zum Ritter" we Wiedniu,
Landstrasse, Hauptstrasse, nr. 28,
oprócz wszelkich możebnych zabawek, tu wymienione nowości, podając tem samem sposobność mieszkańcom na prowincji, załatwić kupno tyckże bezpośrednio u źródła po oryginal. cenach fabrycznych.



Mechaniczny orchestrion, za pociągnięciem sznurka przygrywa instrument ten najwytworniejsze melodje po sobie następujące sam przez się i kosztuje sztuka złr. 1.20.

Skakająca żaba olbrzymia do nakręcania, jest wielką zabawką dla młodych i starszych. Żaba jest olbrzymia i kosztuje tylko 30 ct.

Wesoły teatr Kaspra jest najnowszym wynalazkiem do zabawy dla dojrzałej młodzieży. Teatr opatrzony jest mechanizmem, za pomocą którego wprawia się w ruch figury. Teatr wraz z treścią kosztuje złr. 1.65.

Elektryczna kolej żelazna jest udałym i sensacyjnym wynalazkiem nowym. Kolej jest zrobiona z litego metalu, porusza się bez siły pary lub sprężyny bardzo długo od siebie i kosztuje sztuka złr. 1.50.

Flet czarodziejski Apollo za pomocą którego nieposiadające wiadomości muzykalnych przez pojedyncze zadęcie grać można całe utwory muzyczne, Angot, Fatiniza, Norma i t.p. sztuka 90 ct.

Całe uzbrojenie składające się z pałasza strzelby, kaska, ładownicy, bębna, trąbki, rzemieni, portopée, pistoletu i t. d. Wszystko razem pięknie wykonane złr. 2.50, lepsze złr. 4 25.

Ażeby wielu dzieciom ułatwić wybór, wysyłam jak co roku, ulubione
Zabawki w grupach.

GRUPA nr. 1.
dla chłopców od 3 do 6 lat.
Tylko złr. 2.50.
10 sztuk odpowiednich dobrze dobranych zabawek wraz z 20 wisiorkami na drzewko, 20 świeczek i 20 lichtarzyków.

GRUPA nr. 2.
dla dziewcząt od 3 do 6 lat.
Tylko za złr. 2.50.
10 sztuk odpowiednich do wieku zabawek, pomiędzy temi praktyczne przedmioty i także 20 wisiorek na drzewko, 20 świec i 20 lichtarzyków.

GRUPA nr. 3.
dla dzieci od 6 do 12 lat.
Tylko za złr. 4.50
20 sztuk samych wyborowych zabawek, między temi pouczające zabawki również 30 świeczek, 30 lichtarzyków, 2 wisiorki, jedna zabawka komiczna gratis

GRUPA nr. 4,
dla dziewcząt od 6 do 12 lat.
Tylko złr. 4.50.
20 sztuk odpowiednich przedmiotów między temi zabawki do zatrudnienia się samych i kasetki na robótki wraz z 30 świeczkami, 20 brylantowemi wisiorkami, 30 świeczkami i jeden garnitur ozdobny gratis.

Wysyłka za gotówkę lub pobraniem. Uprasza się pospieszyć się z zamówieniami, albowiem w ostatnich dniach jest natłok nader wielki.

Spielwaaren-Fabriks-Niederlage „zum Ritter",
we Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse 28. 3638 1—3

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,
Hektografowa masa,
Hektografowy atrament.

Sekretarzyki na listy, faktury (Brief-Schriften-Factura-Ordner). 3165 3—15

Ilustrowane cenniki hektografowane odciski gratis i franko.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.
Skład we **LWOWIE:** w handlu pp. **SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO.**
w Krakowie handel papieru Jan Fischer

---

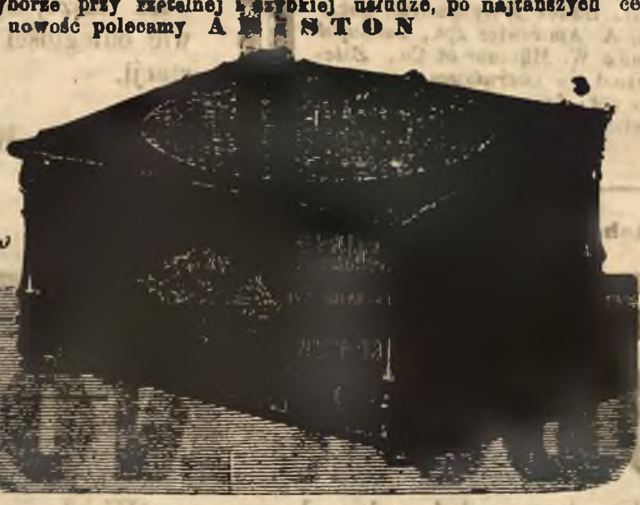
pod miastem „Paryżem"
Ces. król. nadworny Handel Towarów galanteryjnych
w PRADZE, ulica Celetna, 15.

poleca swe znane z dobroci wyroby wybornych towarów galanteryjnych i artykułów zbytkowych ze skóry, bronzu, porcelany, szkła, drzewa, rogu, kości, szylkretu, kości słoniowej, pianki etc w najgustowniejszem wykonaniu jako to: albumy, sakiewki, pugilaresy na cygara, cygareta, pieniądze, listy, torebki podróżne, myśliwskie, na weksle i dokumenta, tudzież torebki damskie i na bilety wizytowe, przyrządy do pisania, figury, wazy, szklanki do piwa, biżuterja damska, łańcuszki do zegarków, cygarniczki, parasole, maszynki grające, jak niemniej wszystkie możliwe

zabawki. Przyrządy do podróży, towary ze srebra chińskiego, aparaty czarodziejskie, karty do gry, lampy, ordery kotylionowe, stereoskopy i obrazki, wózki dla dzieci, rekwizyta do łowienia ryb, stroje z prawdziwych czeskich granatków, jak niemniej wszelkie inne przedmioty, stosowne do podarunków na urodziny, na święta Bożego Narodzenia, na Nowy Rok i dla **Narzeczonych**, i t. p. w najobfitszym wyborze przy rzetelnej i szybkiej usłudze, po najtańszych cenach

Jako nowość polecamy **ARISTON**

Ariston



Ariston

nowy instrument muzyczny, na którym grać można, nie będąc muzykalnym, setki rozmaitych aryj, pieśni i tańce Ariston z 6 zeszytami nut 20 złr.

Szczegółowe illustrowane cenniki, spisy nut, i prospekta w czeskim i niemieckim języku gratis i franco. Zauważmy przytem i zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że w interesie naszym nie pośredniczą ani podróżni, ani ajenci lub zastępcy i prosimy o łaskawe nadsyłanie zamówień wprost pod adresem naszej firmy. 3811 1—5

Główna wygrana 50.000 złr.

Podarek na Boże Narodzenie
50.000 zł.
LOSY KINCSEM
po 1 złr. a. w.

11 sztuk za 10 zł. (na frankowaną posyłkę losów i wygranych należy dołączyć 15 ct.)

1. Główna wygrana wartości

złotych 50.000 austr. wal.

2. główna wygrana wartości 20000 zł. | 3. główna wygrana wartości 10000 zł.

dalsze wygrane po zł. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.

ogółem 10.000 wygranych.

za potrąceniem 20procent
będzie wypłacona każda wygrana w gotówce

Centralna sprzedaż losów loterji Kincsem
dla całej Austrji u

F. WEYMANN & CO.

Bank- und Wechslergeschäft
I., Börsegasse 12. we WIEDNIU, I. Wollzeile 34.

każdą wygranę wypłaci się gotówką

Los 1 złr.

10 000 wygranych

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman

Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej".